



POLSKA DELEGACJA PARTYJNO-RZĄDOWA W BELGRADZIE
Na zdjęciu: przejazd ulicami Belgradu.
CAF — fot. Zigm. Wdowiński

10. IX. 1957 r. prezydent Jugosławii Józef Broz-Tito wraz z małżonką wydał uroczyste przyjęcie na cześć polskiej delegacji w gmachu Pałacu Prezydenckiego.
CAF — fot. Zigm. Wdowiński

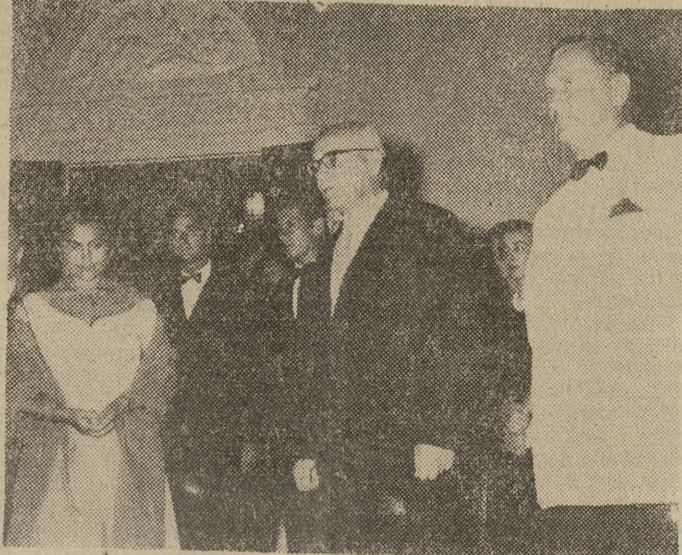
Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych między NRD a Polską
BERLIN (PAP)
W Ministerstwie Spraw Zagranicznych NRD odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych do układu o pomocy prawnej, zawartego między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną.
Protokół o wymianie dokumentów podpisali w imieniu NRD minister spraw zagranicznych, dr Lothar Bolz, a ze strony polskiej ambasador nadzwyczajny i pełnomocny PRL w NRD, Roman Piotrowski. Układ wchodzi w życie w 30 dni po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

17 bm. w Warszawie Międzynarodowe Seminarium Oświaty Dorosłych
WARSZAWA (PAP)
17 bm. w Pałacu Staszyca w Warszawie rozpocznie się Międzynarodowe Seminarium Oświaty Dorosłych, zorganizowane przez Ministerstwo Oświaty i Polski Komitet do Spraw UNESCO.
W Seminarium weźmie udział kilkudziesięciu pedagogów i działaczy oświatowych z następujących krajów: Anglia, Austria, Bułgaria, Czechosłowacja, Dania, Finlandia, Francja, Jugosławia, Polska, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Węgry, Włochy, ZSRR.

Sprawa likwidacji DOKP — Łódź na sejmowej Komisji
WARSZAWA (PAP)
Jak informuje Biuro Prasowe Sejmu, 12 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. Zygmunta Garsteckiego posiedzenie sejmowej Komisji Komunikacji i Łączności.
Przedmiotem obrad była sprawa likwidacji Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi.
W obradach komisji udział wzięli m. in. wiceminister komunikacji — Józef Popielas i wyżsi urzędnicy tego ministerstwa, przedstawiciele DOKP Łódź oraz Związku Zawodowego Kolejarzy.

W wyniku dyskusji postanowiono, że problem likwidacji Dyrekcji Łódzkiej będzie jeszcze przedmiotem dalszych rozważań samego Ministerstwa Komunikacji.

Z pobytu delegacji polskiej na wyspie Brioni W PONIEDZIAŁEK przewiduje się ogłoszenie wspólnych komunikatów o zakończeniu rozmów



Ollenhauer krytykuje stanowisko rządu NRF wobec Polski

BONN (PAP)
Jak podaje dziennik „Die Welt”, przewodniczący SPD Ollenhauer skrytykował ostro w przemówieniu na konferencji prasowej w Hamburgu stanowisko rządu NRF wobec krajów Europy wschodniej. Oświadczył on, że w ciągu ostatnich miesięcy były różne możliwości normalizacji stosunków z Polską. Jednakże rząd niemiecki nie wykorzystał.

Przemawiając w tym samym dniu na wiecu przedwyborczym w Hamburgu, Ollenhauer skrytykował prowadzoną przez rząd NRF politykę „z pozycji siły”. Jeśli SPD zwycięży w tegorocznych wyborach, dążyć będzie, według Ollenhauera, do realizacji trzech najważniejszych celów: zniesienia powszechnego obowiązku służby wojskowej, wyrażenia się przez NRF uzbrojenia Bundeswehry w broń atomową oraz porozumienia

Zenon Kliszko w PZO

WARSZAWA (PAP)
W Polskich Zakładach Optycznych odbyło się posiedzenie Komitetu Zakładowego PZPR z udziałem sekretarza KC PZPR — Zenona Kliszki, który, jak wiadomo, jest członkiem organizacji partyjnej tych zakładów.

Witamy sejmik chłopski

Wytężenie nowej polityki rolnej są i będą konsekwentnie wcielane w życie — oto słowa, wypowiedziane z całym naciskiem przez Władysława Gomułę podczas uroczystości dożynkowych w Warszawie. Oznacza to, że partia, że władza ludowa w Polsce nie rzuciła w Październiku hasła bez pokrycia. Pierwszym krokiem w kierunku realizacji uchwał październikowych była zapowiedź reaktywowania samorządu rolniczego. Zapowiedź ta znalazła konkretny wyraz w programie ekonomiczno-rolnym, ustalonym wspólnie przez kierownictwo obu sojuszniczych partii — robotniczej i chłopskiej oraz w praktyce codziennej przez powstanie w kraju blisko 10 tysięcy, a w samej Wielkopolsce 1.500 kółek rolniczych.

Dokumenty polityczne, o których mowa, wraz z innymi aktami prawnymi stworzyły podstawy do warunków sprzyjających rozwojowi produkcji rolnej, zmieniły atmosferę na wsi, spowodowały bezpośrednio wzrost zaufania do ziemi, pozwoliły rolnictwu dojrzeć perspektywę.
Jasniejszym okiem patrzy dziś wieś polska w swoją przyszłość.
Rolnictwu trzeba pomóc, naprawić błędy przeszłości, które spowodowały jego upadek — oto dalsze wezwanie partii i rządu. Za tym poszły konkretne czyny. Wiadomo, że dziś nie tak trudno jak dawniej dostać pożyczkę czy zakupić środki produkcji. Nie ma eksterminacji gospodarstw chłopskich o większym obszarze. Wszystkim stwarza się możliwości równego startu w podnoszeniu produkcji, a tym samym i zwiększania dochodowości. Zmniejszyły się nadmierne nieraz obciążenia fiskalne. Nacisk pozaekonomiczny i atmosfera strachu poszły do lamusa. To są fakty.
Inne hasło naszego Października: „Chłopskie sprawy w chłopskie ręce” znalazło najpełniejszy wyraz w odrodzeniu różnorodnych

BRIONI (PAP)

W piątek rano rozpoczęły się dalsze rozmowy między partyjno-rządowymi delegacjami Polski i Jugosławii na wyspce Vang wechodzącej w skład małego archipelagu Brioni. Władysław Gomułka, premier Cyprankiewicz, ministrowie Rapacki i Ochab udali się z głównej wyspy Brioni, gdzie zamieszkują, motorówką na wyspę Vang, gdzie oczekiwał ich prezydent Tito w otoczeniu członków delegacji jugosłowiańskiej. Cała grupa przeszła alejami do obszernej prostokątnej altany, w której stał stół konferencyjny z przybranymi do pisania.

Fotoreporterzy dokonali zdjęć członków naszej delegacji z członkami delegacji jugosłowiańskiej, Kardeljem, Rankoviciem, Kocia Popoviciem i innymi.
Prezydent Tito wzięszy pod ramię Władysława Gomułę udał się z nim na spacer po parku pełnym wonnej egzotycznej roślinności. Kiedy dwaj przewodniczący delegacji wrócili, obie delegacje zasiały po obu stronach stołu naprzeciw siebie i rozpoczęły się obrady.

Jednocześnie w hotelu „Neptun” na wyspie Brioni w sali sekretariatu delegacji polskiej eksperci delegacji przygotowują projekty dokumentów końcowych, konsultując się z ekspertami jugosłowiańskimi.

Wyspa Brioni jest jednym z najbardziej malowniczych zakątków północnej Dalmacji. Pokryta bujną roślinnością złożoną z pini, cyprysów, oliwek posiada bogatą przeszłość historyczną, można na niej oglądać szczątki starożytnych świątyń greckich. Po wyspie chodzą oswojone jelenie i bażanty. Na wyspach tych przebywa chętnie prezydent Tito, tu odbywają się często spotkania z zagranicznymi gośćmi i prowadzone są z nimi najważniejsze rozmowy.

A oto podaje telefonem w swej korespondencji nasz specjalny wysłannik API — red. Tadeusz Rojek:

Cały dzień dzisiejszy przeznaczony został na oficjalne rozmowy między polską i jugosłowiańską delegacją partyjno-rządową.

Dla ścisłości trzeba stwierdzić, że rozmowy te toczą się właściwie niemal że bez przerw.

wy przez cały okres wizyty, tylko że raz w formie urzędowej przy stole konferencyjnym, a bodajże częściej w formie mniej oficjalnej. To na przykład przedwczoraj odbyła się kilkugodzinna rozmowa między Władysławem Gomułą a Józefem Broz-Tito w samochodzie, podczas podróży z Lublany do Puli.

Te dwie płaszczyzny wymiany poglądów dobrze służą głębokiemu przedyskutowaniu aktualnych problemów, interesujących oba nasze kraje, i lepszemu zrozumieniu naszych wzajemnych interesów.

Delegacje siedzą po obu stronach czworokątnego stołu przy krytego zielonym suknie. Przed każdym członkiem delegacji leży notes oprawny w skórę oraz ołówek. Władysław Gomułka i Józef Broz-Tito siedzą naprzeciw siebie.

Pomimo intensywnego trybu pracy Władysław Gomułka, podobnie jak i inni członkowie polskiej delegacji, wygląda bardzo dobrze, jest opalony i w dobrym humorze.

Trudno jeszcze powiedzieć coś bliższego o konkretnych rezultatach rozmów, lecz wydaje się, że pewne decyzje, zwłaszcza o charakterze gospodarczym, będą miały doniosłe następstwa dla rozszerzenia i zacieśnienia polsko-jugosłowiańskiej współpracy ekonomicznej.

Przyjaźń polsko-jugosłowiańska, tak ważna i tak potrzebna — dla pokoju, dla wzmocnienia socjalizmu, tak doniosła dla naszych narodów, żywiących dla siebie tradycyjnie serdeczne uczucia, wkroczyła w nowy okres.

Lech faworytem turnieju

Po dwóch dniach międzynarodowego turnieju koszykówki żeńskiej prowadzi zdecydowanie gospodarz turnieju — Lech który jak dotychczas nie poniósł żadnej porażki, zwyciężając w pierwszym dniu turnieju Olimpia, a wczoraj WKS „Wawel”. Drugie i trzecie miejsce dzieli posiadające po jednym zwycięstwie drużyny Lokomotiv Bratysławy i Wawelu. Outsiderem turnieju jest Olimpia, która oba dotychczasowe mecze przegrała.

CZECHSKI WYGRYWAJA

Drugi dzień turnieju rozpoczął mecz Olimpii z Lokomotivem. Poznańskimi tradycyjnie rozpoczęły bardzo ładnie, grały szybko, przyjemnie dla oka i z dalekich strzałów Rybaczek i Mazur uzyskały prowadzenie, które utrzymały do 7 minut gry. Przy stanie 11:7 dla Olimpii, Czechy, które początkowo grały chaotycznie i uparcie starały się sforsować drogę do kosza środkiem boiska, zaczęły wprowadzać ład w swoje szeregi. Rozciągnęły gre. Zaczęły celnie z półdystansu i dystansu strzelać, i pod koniec pierwszej połowy, która ostatecznie wygrała jednym punktem, uzyskały prowadzenie.

Po przerwie ofensywa Czechosłowacji trwała w dalszym ciągu. Koszykarki Lokomotivu grają przytomnie, strzelają dużo i celnie, wyrabiając sobie kilkupunktową przewagę. W odróżnieniu od dobrze grających Czechosłowaczek Olimpia grała niemrawo, strzelając dużo, bez przygotowania rzutów i nie potrafiła rozbić dobrze zorganizowanej strony strefowej Lokomotivu. Końcowy zryw nieomal w ostatnich sekundach zmniejszył różnicę do 2 punktów, na co zawodniczki gości zareagowały przez trzymaniem piłki, i w sumie wygrały mecz 42:40.

DOBRY MECZ LECHA

Po słabym meczu z Olimpią koszykarki Lecha zagrały w drugim meczu z WKS — Wawel bardzo dobrze. Poznańskanki już od pierwszych sekund, w których uzyskały prowadzenie ze strzałów Rogi-Kapalczyńskiej i Beyerówny.

Polskie żurawie budowlane dla CSR

SZCZECIN (PAP)
Do Szczecińskiej Fabryki Maszyn Budowlanych przybyła grupa czechosłowackich specjalistów w celu odebrania prototypu zamówionego przez CSR żurawia budowlanego o tzw. wyciągu ramienia 20 metrów i nośności 6 ton. Żurawie te wystawione na Targach Poznańskich wzbudziły zainteresowanie kół przemysłowych CSR i stał powstało zamówienie na 105 takich żurawi.

Z Targów Wiedeńskich

Prezydent Austrii zwiedził polskie stoisko

Wicekanclerzowi smakowała szynka i polska... wódka

WIEDEN (PAP)

Dnia 12 bm. odwiedził pawilon polski na Targach Wiedeńskich prezydent Austrii — dr Adolf Schaerf. Dnia 13 września złożył wizytę w pawilonie wicekanclerz Austrii Fittermann w towarzystwie dyrektora targów Marka Wicekanclerz, który częstowany był polskimi wyrobami eksportowymi, oświadczył, że polska szynka jest smaczniejsza od austriackiej, gdyż trzoda w Polsce karmiona jest paszą naturalną, a w Austrii sztuczną. Zachwalał również zalety polskiej wódki.

Z ostatniej chwili

Transakcje w polskim pawilonie

WIEDEN (PAP)

W piątek, 13 września podpisany został w polskim pawilonie na Targach Wiedeńskich kontrakt wartości ponad 100 tys. dolarów na dostawę kompletnej formiarni zmechanizowanej. Zakupili ją w Polsce znana Austriacka Fabryka Kompresorów, stacji benzynowych i innych urządzeń MAW. Jest to pierwszy eksport kompletnego obiektu przemysłowego do Austrii.

Polscy historycy sztuki wyjechali do Palermo

WARSZAWA (PAP)

W najbliższych dniach odbędzie się w Palermo kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

W kongresie weźmie udział delegacja polska w składzie: wiceprzewodniczący tego Stowarzyszenia — prof. J. Staryński, prof. M. Porębski i mgr A. Wojciechowski.

„Głosy w ciemności” Strykowski ukażą się we Francji

Powieść Juliana Strykowskiego „Głosy w ciemności” pojawi się w tłumaczeniu na język francuski na początku października br. „Głosy w ciemności” wyda w Paryżu Julliard — jedno z największych wydawnictw francuskich.

Nietęgo z turystyką zagraniczną w perle naszych Tatr

z tamów
POZNAŃSKIEJ PRAŚY

„Gazeta Poznańska”

Wczorajsza „Gazeta Poznańska” przyniosła artykuł prof. Marii Kofowej — pt. „Idee a moralność”. „Nie zgodzę się z tym nigdy, ja koby nasz naród w swojej masie składał się z malwersantów i złodziei” — czytamy w artykule. „Ogromne cyfry rozkładanego mienia społecznego rozciąga się zasadniczo na kilkadziesiąt tysięcy ludzi”.

Zastanawiając się nad przyczynami ujemnych zjawisk w naszym społeczeństwie autorka kwestionuje słuszność i prawdziwość oceniania tych zjawisk w sposób „wybitnie fideistyczny, że wszyscy stę zależy od jakości ludzi, a ludzie są u nas zdemoralizowani, wobec tego nie pozostaje nic innego, konsekwentnie doprowadzając myśl do końca, jak rozkładać tę...”.

„Daleko idący subiektywizm sprawowania władzy, którego na pewno ominąć się nie da w okresie walki o nią i w pierwszych latach jej ugruntowania, musi być ko produkt uboczny wytworzonej w psychologii społecznej nastrojów nie pokoju, nastrojów braku stabilizacji. Wynika to z tego, że w takim okresie najważniejszym — momentem oceny obywatela staje się jego wierność nowej ideologii. Ponieważ jednak po dzień dzisiejszy nikt nie dysponuje czymś w rodzaju rentgenu, prześwietlającego strukturę psychiczną człowieka, wobec tego sprawdzenie takiej postawy na zasadach jako tako obiektywnych jest niemożliwie trudne. Przecież i tacy, którzy walczą na barykadach rewolucji nie raz się zmieniają, a co dopiero tacy, którzy nigdy nie stawiali swojej głowy za sprawę ludu, w ten sposób określone czyjeś przydatności dla nowej władzy zależy w praktyce codziennej od rozumu, mądrości, rzetelności...”.

„Jeśli w naszej praktyce społecznej na codzień nie tylko w deklaracji będzie „modny” człowiek prosto linijny, człowiek, którego się ceni za to, że posiada własne zdanie o różnych konkretnych sprawach, oparte na wiedzy i doświadczeniu, jeśli będzie ceniony konkretnie człowiek rzetelny, co równocześnie wymaga przyzwyczajenia ludzi sprawujących władzę do tego, że taki człowiek na ogół nie jest specjalnie wygodny w pertrakacjach” (...), wówczas znajdzie się i ludzie odpowiedzialni i rzetelni”.

Autorka stwierdza dalej, że: „W każdym społeczeństwie w materiale ludzkim jest potencjalnie zawarty bezlik możliwości. Zależnie od tego, w którym kierunku podąża rozwój konkretnych chwil, z tego rezerwu ludzkiego wyłaniają się na widownię ludzie o określonym autoramencie, ulegając naturalnie potem zależnie od potrzeb różnym deformacjom”.

Przytaczając następnie cytaty z aforyzmów Schopenhauera autorka przypomina, że podzielił on ludzi ze społecznego stanowiska na trzy kategorie: „Na takich, którzy coś posiadają, którzy coś przedstawiają i którzy są kimś”. „Zbyt być kimś, nie wystarczy być zdolnym, trzeba być przede wszystkim mądrym i posiadać tzw. charakter. Lecz charakter jako powszechne zjawisko rozwija się w określonym klimacie i kurczy się do niewielkich rozmiarów w innym”.

„Tygodnik Zachodni”

Janusz Deresiewicz przypomina, że o zbliżającym się 1000-leciu państwa polskiego z całą powagą, na jaką ta sprawa zasługuje, pisze o pilnej potrzebie wypełnienia braków znajomości przeszłości Polznan i Wielkopolski, która w ogólnokrajowej syntezie historycznej i tematyce należnej im pozycji nie zajmują. Na przykład z okresu XVI-XVIII w. Pisząc o niewatpliwie okazji — jaka stała w Milenium — rozszerzenia całości badań historycznych nad dziejami Poznania, Wielkopolski i Śląska, autor wysuwa ważkie zarzuty dotyczące określonych metod w minionych latach powoływanych.

„... trudno zrozumieć przesłanki polityczne, które starały się zwiknać te inicjatywy, bo o całkowitym przekształceniu imprezy (choć o uroczystości związanej z Milenium — przyp. Hel.) z uwagi na jej aktualną wymowę polityczną nie mogło być mowy. Wszak granice polityczne Polski Ludowej, nawet dla laika zbyt wyraźnie na wiazuja do granic Polski Płastowskiej, żeby tradycja 1000-lecia — to akurat z politycznych względów — mogła być zatajona”.

„Tymczasem duże zmiany zostały w Polsce w ostatnim roku doprowadziły już do naprawy wielu błędów na odcinku życia naukowego. „Milenium” zaś należy do tych spraw, które muszą być w najbliższym czasie przedyskutowane”.

Stanowisko autora artykułu wyrażają przez Towarzystwo Miłośników Poznania (i popartych przez „Tygodnik Zachodni”) postulat zorganizowania centralnych uroczystości obchodu 1000-lecia w Poznaniu jest niewatpliwie inicjatywą zgodną zarówno z naukową oceną przeszłości naszego państwa, jak i najpilniejszymi zadaniami współczesnej historiografii.

Opr. HEL.

Pierwszy śnieg oblał szczyty Rysów i Czerwonych Wierchów w Tatrach, gdy runęła na pościeli zakopiańska fala czasowiczów, no i tej kochanej „stonki”, która ze śpiewem i wrzawą wtargnęła do zarezerwowanych dla siebie wagonów, by jechać „na północ do swego domu”. Sezon letni skończony.

Na wrzesień zjeżdżają ci, którzy wiedzą, że jest to miesiąc u podnóża Giewontu najpiękniejszy, bo cichy, spokojny i naświetlony łagodnym słońcem. Stali mieszkańcy Zakopanego bilansują obecnie wyniki sezonu, który w lipcu i sierpniu dawał po 40 tysięcy gości w 21-tysięcznym mieście.

Jaki był w tym procent zagranicznych przybyszów — trudno dociec, bo biuro meldunkowe MO nie mogło ująć w ewidencji tych cudzoziemców, którzy — jak na przykład Czesi i Słowacy — przybywali na kilka godzin lub parę dni do północnego podnóża Tatr. Oprócz Czechosłowaków gościło Zakopane w roku bieżącym Węgrów i więcej niż w ubiegłym Niemców z NRD i NRF, trochę Holendrów, którym drogę wskazała do Polski południowej przed wojną obecna królowa.

Jeżeli do tego dodamy pracowników ambasad w Warszawie, których limuzyny olśniewały Krupówki — będziemy mieli około 3—5 tysięcy gości zagranicznych w ciągu całego sezonu. To trochę za mało, gdy się zważy, że każdy cudzoziemiec,

to cenne dewizy. A przecież Zakopane, podobnie jak Krynicę mogłyby być bardzo atrakcyjnym ośrodkiem ruchu turystycznego, gdyby...

I tu rozpoczyna się seria utyskiwań stałych mieszkańców Zakopanego, którzy doceniając braki, chcą zmian na lepsze, lecz nie widzą wyjścia z zaczerwanianego koła, w które wpłata się zagadnienie wszystkich uzdrowisk w kraju.

Przed wojną zjeżdżało miesięcznie 10—12 tysięcy osób. Obecnie, około 40 tys., a w ciągu naszego całego 12-letniego Zakopanemu przybył dosłownie jeden dom, jeżeli nie liczyć przebudowy Trzaski na „Orbis”. Jak tu te rzese wyżywić i gdzie je ulokować? Dowiedziałem się, że plan rozbudowy Zakopanego nie leży wcale w kompetencji zakopiańskiej Rady Narodowej, że opracowuje go Warszawa, bez konsultacji z miejscowymi ojcami miasta. Nikt w Zakopanem nie wie, jak jego miasto będzie w przyszłości wyglądać, a najmniej górskie, z których tylko jeden, dosłownie jeden, zasiada w zakopiańskiej MRN. Sa to paradoksy życia zakopiańskiego.

Nikt też w Zakopanem nie może wyjaśnić, kiedy plan rozbudowy będzie realizowany. „Pytacie — mówią — min. Jedrychowskiego”. Od rozbudowy Zakopanego zależy ściąganie do niego zagranicznych turystów. W obecnych warunkach cudzoziemiec pokreci się dzień — dwa i ucieka z dewizami, aby robić nam nienależną — markę wśród swoich. Nie pomogą grzeszność i przywilne uśmiechy służby hotelowej, kelnerów, jeżeli nie zapewni się cudzoziemcom wygodnej komunikacji, uregulowanych dojazdów na Kasprowy Wierch. Gubałówkę i — oczywiście — dobrego wyżywienia. Zakopane zatłoczone i dostatecznie brudne, nie zwabi turysty zachodniego. No i trzeba uczciwszej służby w restauracjach.

Niektórzy sprytni czasowicze znaleźli sposób na kelnerskie kanty. Przy stole siedzi grupa gości. Polaków. Dla zyskania szybszej obsługi mówią między sobą obcym językiem, dość głośno, aby kelner usłyszał. Kelner istotnie porzuca innych gości i natychmiast się zjawia. Gdy przychodzi do placenia przedstawia rachunek przeważnie znacznie wyższy niż się należy. I tu następuje rozczarowanie. Wszyscy rzekomo cudzoziemcy zaczynają nagle mówić po polsku... Rzecz jasna — rachunek musi być skorygowany.

Ale z tym wyżywieniem było w sezonie tegorocznym w Zakopanem i Krynicy niezwykle krucho. W ciągu np. sierpnia w sklepach poza boczkiem i salcesonem nigdy nie było kiełbasy i szynki. Jeśli kto miał, był to „import” z Krakowa, który (stolica województwa) nie zatroszczył się wcale ani o Zakopane, ani o Krynicę. Długie miny mieli turyści czechosłowaccy, którzy liczyli na lepszą i tańszą żywność.

Ruch graniczny w roku bież. jest mniejszy niż 1956. Nie wiele mamy do zaoferowania. W przemycie „idzie” tylko wódka i guma do żucia. Zakopane miało za to w tegorocznym sezonie dość żywych ruch kulturalny. Nie brakło odczytów, imprez i wystaw plastyków. Kabaret „Wagabunda” miał rzadkiego słuchacza — premiera Cyrankiewicza. Skorzystał z tego konfiansjer i zarzącił go dowcipnymi uwagami i pytaniami. Premier Cyrankiewicz śmiał się serdecznie, a gdy konfiansjer chciał go wciągnąć do odpowiedzi, rzekł: „Jestem na urlopie”.

Sensacją artystyczną była wystawa zbiorów prywatnych jednego z mieszkańców Zakopanego. Na wystawie pokazał on 76 płócien najcenniejszych malarzy polskich XIX wieku, jak np. Brandta, Wyczółkowskiego, Chelmońskiego, Fala, Żmurki i innych, zupełnie nieznanymi szerszemu ogółowi. Powinny one zdołać nasze muzea narodowe. Ojcowie mia sta idąc za przykładem innych ośrodków kulturalnych, ufundowali nagrodę artystyczną, która w roku bieżącym przynależała seniorowi malarzy zakopiańskich, znakomitego artystę Stanisława Galkowi. Oprócz wystawy obrazów z XIX wieku w pobliżu rozlokowała się wystawa współczesnych plastyków. W księżdzie pamiątkowej wystawy XIX wieku rozgorzała zacięta polemika pomiędzy osobami zwiedzającymi obydwie wystawy, polemika, która jest odbiciem toczących się szeroko i żywo dyskusji na temat twórczości artystycznej.

Fr. HRYNIEWICZ

Polska „Kon-Tiki” przymusowo wzięta — na hol

Pech prześladowa drugą grupę odważnych żeglarzy — 6 studentów, którzy 7 bm. wyruszyli z Władysławowa na 10 dniową próbę sprawności tratwy, skonstruowanej na wzór słynnej Kon-Tiki. 11 bm. Ośrodek Ratowniczy PRO został zaalarmowany nagłym przerwaniem łączności z tratwą. Ponieważ pogoda panuje na ogół sztormowa, milczenie załogi tratwy wywołało zrozumiałą niepokoj. Jednostka ratownicza „R-1” rozpoczęła natychmiast akcję poszukiwawczą, która w dniu wczorajszym nie dała rezultatu. Dopiero 12 bm., po 8 godzinnych poszukiwaniach w odległości 60 mil na północ od Rowewia znaleziono tratwę z załogą, która czuje się świetnie. Mimo protestów — żeglarzy załadowano na statek ratowniczy, a tratwę wzięto na hol.

„Burzliwy przebieg” sejmiku stanu Alagoas

Zaiste „burzliwy przebieg” miało ostatnio posiedzenie zgromadzenia stanu Alagoas w Brazylii, na którym czytano projekt ustawy krytykującej gubernatora stanu za to, że w Alagoas panuje atmosfera gangsteryzmu. Nagle w toku obrad rozległy się strzały. Jeden deputowany zginął na miejscu, pięciu zostało rannych.

Zabity deputowany był przy branyim ojcem gubernatora.

10 LAT TEMU w Głosie

W czasie odgruzowania Warszawy robotnicy natrafili na niewypał „Goliata” — maleńkiego czołgu wypełnionego materiałem wybuchowym, którego w czasie powstania hitlerowcy używali do wysadzania w powietrze broniowych przez powstańców domów. Kiedy dwaj roznocznicy odeszli na obiad, po dwóch minutach „Goliat” wybuchnął, uszkadzając poważnie przejeżdżający niedaleko autobus. Ogólna liczba rannych wynosi 32 osoby. Ofiar śmiertelnych nie było.

Z ogłoszenia w „Głosie Wielkopolskim” z dnia 13 września 1947 roku. „Jaja dla pracujących po 12,50 zł za sztukę w każdej ilości za okazaniem legitymacji Związków Zawodowych sprzedaje „Społem”. Okręgowy Oddział Mleczarsko-Jajczarski w Poznaniu”.

Zastępca naczelnego dowódcy sojuszników sił zbrojnych na obszarze Morza Śródziemnego gen. Lee oświadczył na konferencji prasowej w Rzymie, że 15 września rozpoczęła się oficjalna wycofanie wojsk sojuszników z terytorium Włoch. Ewakuacja ma być zakończona 14 grudnia br.

Z New Delhi donoszą, że w obozie muzułmańskim dla uchodźców pod miastem Kasur w Pendżabie stwierdzono przeszło 400 wypadków cholery. Epidemia cholery stale się rozszerza.

W humorystycznym meczu Prasa — Artyści zwyciężyli dziennikarzy 7:5. Kapitanem drużyny prasy był Tadeusz Paczkowski, Arbiter zawodów dyr. Marcinkowski przybrany był w nakrycie głowy, przypominające swym kształtem kalosz.



Huragan, który ostatnio nawiedził część Wielkopolski, spowodował wiele poważnych szkód, szczególnie w drzewostanie oraz przewodach telegraficznych. We wsi Miąskowo w powiecie średzkim siła wiatru wyrwane zostały wraz z korzeniami cztery potężne topole, które uszkodziły linię elektryczną, na szczęście jeszcze nie podłączoną do sieci.

...ameryki, australie, antarktydy

O to nowi, mianowani ostatnio pułkownicy lotnictwa: Harold Pawłowski, Cz. Wysoki, Alger Dereszkiewicz, Władysław Kurowski, Emil Poliwka, Krzysztof Karaś, Urban Zieliński, Wojciech Panko, Leon Jablecki, Korwin Papera, Karol Pawlik, Józef Szczepański, Harold Radecki, Jerzy Macko...

Nie, lotnicy ci nie są naszymi lotnikami — znajdują się w służbie czynnej lotnictwa Stanów Zjednoczonych. Ten jeden, drobny, wybrany z dziesiątków innych — fakt mówić sam za siebie, m. in. o wielkości, znaczeniu, a także asymilacji polskich skupisk polonijnych na szerokim świecie.

Trudno i chyba niesłusznie, bytoby traktować taki sobie lotniczy fakt za coś — z naszego, krajowego punktu widzenia — strasznego, złego, przynębiającego. Czy moglibyśmy również potępić, czy mieć jakiegokolwiek pretensje np. do pana Kazimierza Witkowskiego za to, że wybrano go burmistrzem 350-tysięcznego Jersey City nad Hudsonem lub do innego naszego rodaka który zasiada na burmistrzowskim krześle w półmilionowym z górą Buffalo nad Wielkimi Jeziarami?

Absurd. Ale i uczucie pewnej dumy, czy radości z tego, że Polacy dzięki swym osobistym walorom dochodzą na obczyźnie do poważnych stanowisk kongresmanów, dyrektorów wielkich przedsiębiorstw, redaktorów pism, a nawet ministrów — jest, przynajmniej — trochę zaprawione żalem, że to nie u nas, że nie dla naszego kraju pracują ludzie tym samym co my mówiący językiem. Czy u nikogo z Was, czytelnicy, nie rodziły się czasem jakieś mgliste, nieokreślone, nierealne, chociaż ser-

deczne pragnienia lub wizje, że oto wszyscy nasi rodacy na emigracji, żywiący chociażby cień duchowej łączności z krajem i jego sprawami — przyjeżdżają nagle do Polski z całym swoim doświadczeniem, z łódkami, „Chryslerami” i papierkami ze znaczkami &?

A jest tych Polaków na obczyźnie 8 milionów! Są w Stanach, Kanadzie, Brazylii, Argentynie, Paragwaju, Anglii, Francji, Belgii, Holandii, Niemczech, Australii, Syrii, Afryce Południowej — na wszystkich kontynentach i w większości chyba krajów świata. Zjawiają się nawet na Antarktydzie — jako uczestnicy wypraw polarnych.

Melchior Wańkowicz pracuje na dwa fronty: dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i dla redakcji „Przeglądu Kulturalnego” w Warszawie. Fundacja Kościuszkowska w USA wznawia akcję stypendialną na wymianę studentów i młodych uczonych, ustanawiając 40 stypendiów. Kongresman Machrowicz agituje za wysyłaniem do Polski paczek z artykułami codziennego użytku i narzędziami pracy. Staruszek ksiądz Stachowicz z Filadelfii daje czek na tysiąc dolarów na listę pomocy Krajowi organizowanej przez miejscową Polonię.

„Cała Polonia winna domagać się swymi wpływami większej pomocy materialnej od Ameryki, bo Polska cierpi dziś za błędy amerykańskiej polityki”... pisze jedna z publicystek „Dziennika dla Wszystkich”. Organizacje polonijne domagają się od nas książek dla polskich bibliotek i szkół za granicą, pragną widzieć na-

sze filmy, zespoły artystyczne, naszych literatów i uczonych, deklarując pełną odpłatność za świadczone usługi, zgłaszając poza tym gotowość nawiązania korzystnych stosunków handlowych. To ostatnie nie zawsze nam „wychodzi” — były wypadki, że polscy przedsiębiorcy zza oceanu nie mogli u nas nie załatwić z powodu biurokratycznych przeszkód i nieudolności tych, do których się zwracano.

Niektórzy biją na alarm z powodu postępującego wciąż procesu wynaradawiania. To jest, niestety, fakt, któremu nie może zaradzić np. dysponująca 82 tytułami prasa polska w Ameryce (nakład: 25 milionów egzemplarzy rocznie), ani organizowane kongresy i zjazdy polonijne, wybieczki do kraju, czy budowane szkoły i ochronki polskie. Od nas, w kraju — też wiele zależy, aby ten proces zwolnić i przyhamować. Towarzystwo Łączności z Wychodźstwem „Polonia” wysłało do skupisk emigracyjnych 100 tysięcy książek. Potrzeba ich jednak parę milionów. Nie należy chyba zaniedbywać starań o wyjazd naszych zespołów: „Mazowsza”, „Śląsk” czy innych — do ośrodków polonijnych za Oceanem, zwłaszcza do Stanów, Kanady i Brazylii.

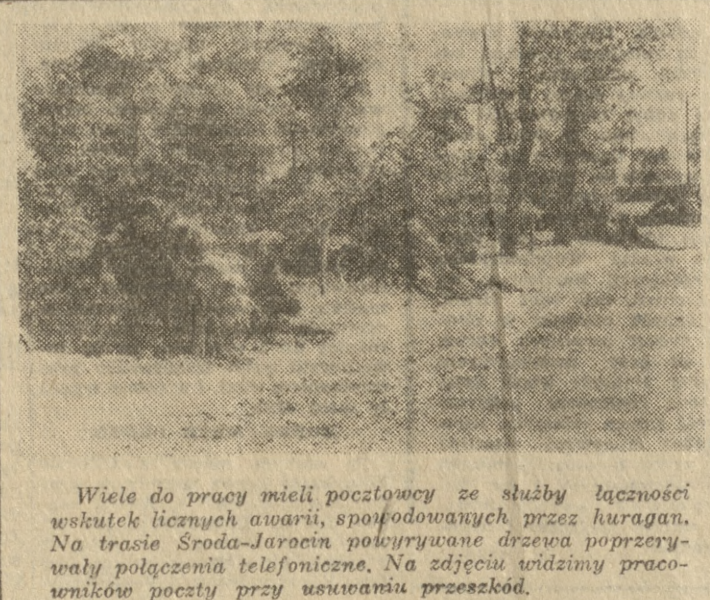
Jeden „Wagabunda” wlosny nie czyni. A może celowe byłoby, jeśli mowa nie tylko o kontaktach kulturalnych, o pracowanie przez Towarzystwo Łączności jakiejś szerszej akcji związanej z Targami Poznańskimi? Na przykład stoiska naszej Polonii?

Karol RZEMIENIECKI

Fortepianowe »bliźniaki« w poznańskim muzeum

Muzeum Instrumentów muzycznych w Poznaniu dzięki staraniom Ministerstwa Kultury i Sztuki, otrzymało ostatnio bardzo ciekawą instrument. Jest to mianowicie fortepian „bliźniaczy”, tj. dwuklawiaturowy, zwany po francusku „planovis-vls”.

Jest to jedyny tego rodzaju instrument w Polsce. Wyprodukowany on został przez firmę Pleyel w Paryżu. W prostokątnym pudle znajdują się po prostu dwa instrumenty, które umieszczone są tak, że klawiatury znajdują się po przeciwnych stronach. (PAP).



Wiele do pracy mieli pocztowcy ze służby łączności wskutek licznych awarii, spowodowanych przez huragan. Na trasie Środa-Jarocin polczyrowane drzewa poprzerywały połączenia telefoniczne. Na zdjęciu widzimy pracowników poczty przy usuwaniu przeszkód.

Fot. (2) K. Przychodźki

FLORIAN MARCINIAK

Walka z okupantem niemieckim była sprawą ogólnonarodową. Toteż nie zabrakło w niej również Wielkopolski. Nazwisko jednego z nich, Floriana Marciniaka, zapisano się złotymi zgłoskami w harcerskim ruchu oporu, działającego pod kryptonimem „Szare Szeregi”.

Był on znanym działaczem harcerskim. Wyrósł i wychował się wśród nas. Urodził się dnia 4. V. 1915 r. we wsi Gorzyce, pow. Kościan, jako syn chłopca, uczęszczał do gimnazjum im. Jana Kantego w Poznaniu, studiował prawo i ekonomię na Uniwersytecie Poznańskim.

W sierpniu 1939 r. dosłownie ostatnim pociągami przepuszczonym przez Niemcy powrócił z Francji, gdzie przebywał z wycieczką instruktorów harcerskich. Nie będąc powołany do służby wojskowej, udał się z początkiem września 1939 r. do Warszawy, gdzie zorganizował „Pogotowie Harcerskie” i zameldował się do dyspozycji obrony Warszawy. Harcerze z „Pogotowia” pełnili wówczas służbę zwiadowczą, porządkową, łączności i ratownictwa.

Zaraz po tragicznym wrześniu 1939 r. Florian Marciniak opracował program pracy dla młodszego pokolenia. W notatkach, które się zachowały, czytamy:

„Przegrana Polski w walce wrześniowej postawiła całe społeczeństwo, a tym samym harcerstwo wobec zadania zorganizowania frontu

Sztuka René Claira

Wszyscy zapewne lubimy oglądać filmy francuskie a jednego elektryzuje nazwisko — René Clair. Jest ono dla nas zawsze zapowiedzią czegoś nowego, czegoś co będziemy głęboko przeżywać, co nas rozmarzy lub rozśmieszy. Clair jest dla nas niespodzianką za każdym razem, jest wielkim poszukiwaczem nowej treści i formy.

Niedoświadczony malarz paryskiej ulicy, paryskiego przedmieścia, brata się ze śpiewakami ulicznymi, zagląda do okien. Tak jest w filmie „Pod dachami Paryża”: kamera płynie po niebie, nad kominami, dachami, później ukośnie powoli opada w dół, zanurza się w Paryżu, przesuwając się wzdłuż murów i okien, katem oka ogarniając gromadkę mieszkańców przedmieścia, śpiewających uliczny walczyk, który z początku odległy, nucony przez harmonię i dalekie głosy, w miarę zbliżania się kamery coraz szerszej wypełnia ekran...

O autorze „Antraktu”, „Milion”, „Upiora na sprzedaż”, „Uroku szatana”, „Piękności na cy” i „Wielkich manewrów” — René Chomette (Clair — jest pseudonimem) pisze bardzo ciekawie Aleksander Jackiewicz w książce pt. „René Clair” wydanej niedawno nakładem Filmowej Agencji Wydawniczej.

Odnajdujemy Claira w okresie dadaizmu czy surrealizmu, poznajemy w niej Claira aktora, Claira — scenarzystę i przede wszystkim — reżysera, człowieka głęboko kochającego i rozumiejącego swą sztukę.

(g)

PEDEM zbiegł po schodach, naciskając niemal na uszy wysmólną czapkę. Przez zatrzaśnięte drzwi słychać było, aż do samego parteru, słowa dosadnie przeklinającej kobiety. Słowa — choć odległość czyniła je niezrozumiałymi — rażyły, jak kamienie.

Na dworze śnił marcowy deszcz. Asfalt błyszczał, jak dobrze wyglansowane trzewiki. Szczególnie w okolicach latarni, z rzadka tylko ustawionych wzdłuż ulicy, refleksy światła, odbijające się o błyszczącą powierzchnię jezdni, sprawiały złudzenie wielkich kałuż z czarnym, polyskującym lakierem.

Postać chwilę w bramie: zdawało się, nadsłuchiwał. W końcu jednak podniósł do góry koltierz płaszcza i wolnym krokiem człowieka, który ma dużo czasu, poszedł w kierunku narożnika, zalanego potokiem światła. Chwilę stał przed jasno

Dwie unie
Dziękuję



walki podziemnej. Październik, listopad i grudzień upłynęły nam na gorączkowej pracy organizacyjnej, nawiązywaniu łączności z terenem tworzeniu komend terenowych i nawiązywaniu łączności z właściwymi czynnikami kierującymi całością walki konspiracyjnej na terenie kraju.

Zorganizowana została walka na szerokim froncie z okupantem. Rozpoczęło się od małego sabotażu, a skończyło na otwartej walce zbrojnej. Szare Szeregi mogły poszczycić się zamachami na Kutschere (współdział), Stamma, Burkila, Langego, Schulza, odbiciem więźniów pod Arsenalem na ul. Długiej w Warszawie, pod Celestynowem i wielu innymi bohaterstwu czynami. Nie zaniedbywano również nauki na wszystkich poziomach (nauczanie podstawowe, średnie i wyższe). Florian Marciniak patronował każdej akcji i ją przeważnie inicjował.

Mimo iż ośrodek walki z okupantem koncentrował się w Warszawie, to jednak, organizując Szare Szeregi, nie zapomniano i o innych regionach Polski, również tych, które znalazły się poza zasięgiem granic tzw. Generalnej Guberni.

Na wiosnę 1940 r. nacelnik Szarych Szeregów wysłał swoich delegatów dla zorganizowania pracy harcerskiej w terenie. Do Poznania udał się jego serdeczny druh, świetny organizator i bardzo dobry konspirator, powszechnie lubiany i ceniony harcmistrz Franciszek Firlik. Nie ma chyba harcerza sprzed roku 1939, który by nie znał tego wspaniałego człowieka. Firlik zawiązał sieć orga-

nizacyjną, lecz w połowie 1941 r. został aresztowany i zamordowany w Domu Żołnierza. Zginął jako bohater, nie wydając żadnego nazwiska.

Trudne warunki konspiracyjnej pracy na naszym terenie spowodowały, że pracy harcerskiej nie można było nadać rozmachu organizacyjnego. W roku 1943 pod kierunkiem harcmistrza Jana Skrzypczaka, następcy Firlika, zaczęto działać zbyt odważnie. W końcu kwietnia i na początku maja 1943 r. został aresztowany cały kierowniczy trzon Szarych Szeregów Poznania i Wielkopolski i następnie wymordowany w obozie koncentracyjnym w Gross Rosen 20 lutego 1944 r.

W związku z aresztowaniami w Poznaniu i w Wielkopolsce, w kwietniu 1943 r. został również aresztowany Florian Marciniak w Warszawie. Gestapo wiedziało kogo aresztowało. Florian jednak milczał, nikogo nie wskazał, choć próbowano różnych sztuczek. Między innymi wystawiono go w kilku punktach stolicy pod obstawą jako „przynętę”. Ze Marciniak był wystawiony na wabika, dowiedziało się podziemna Warszawa lotem błyskawicy i w ten sposób zamiar Gestapo nie powiódł się.

Wieziony następnie do Poznania, wyskoczył z pędzącego samochodu (kierowca i funkcjonariusz Gestapo siedzieli z przodu samochodu, Florian zaś sam na tylnym siedzeniu). Ucieczka nie udała się: Marciniak potknął się silnie, ledwie żywego dostawiono go do Poznania. Gdy nieco przyszedł do siebie zaczęto go przesłuchiwać. Bity i torturowany nie wydał nikogo. Zginął razem z innymi harcerzami w Gross Rosen dnia 20 lutego 1944 r., od śmiercionośnego zastrzyku.

Stanisław Broniewski w broszurze o Szarych Szeregach tak charakteryzuje Floriana Marciniaka:

„Był to niewątpliwie wśród dotychczasowych nacelników harcerzy człowiek najwyższych wymiarów. Najtrudniejsze też przypadki mu czasami, a z nimi najtrudniejsze problemy. Mimo tych nienormalnych i niesamowicie ciężkich warunków Florian Marciniak rozwiązywał każdy problem z myślą o dalekim i lepszym jutrze”. Florian Marciniak jest niewątpliwie jedną z największych postaci, jakie wydał polski ruch harcerski. Nie godzi się więc o nim, jako o Wielkim Harcerzu i Wielkim Polaku zapomnieć.

J. K.

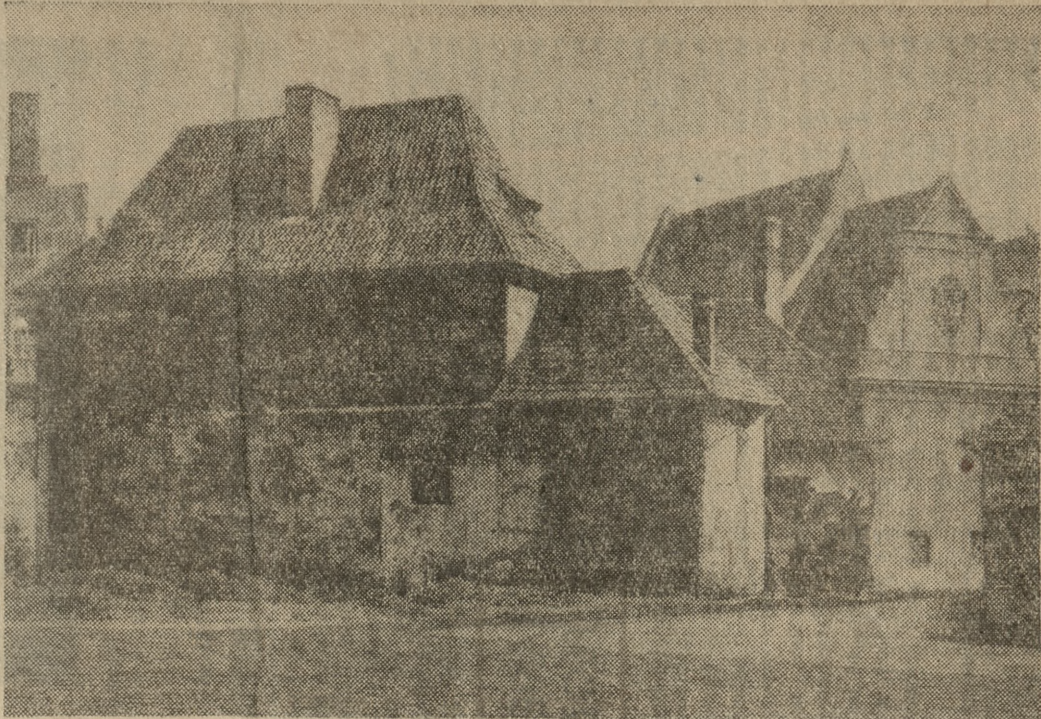


Szkic według ryciny (sztych Doeblera), zamieszczonej w „Wspomnieniach Wielkopolski” pisma Edwarda hr. Raczyńskiego, wydanych w r. 1842/3.

PIJACZYNA

mym końcu — świeciła się jedyna latarnia, cudem ocalała od rąk młodzieńców, uparcie trenujących rzuty do celu.

Dłaczego pije? Czy nie ma innego sposobu na zmartwienie? Może i jest!... Kto tam wie? Ma pieniądze, więc co? Może nie wolno przepijać własnych pieniędzy? Zresztą „Zonie będę dawał? Zresztą



Stare domy i wartownia — obecnie ul. Masztalarska.

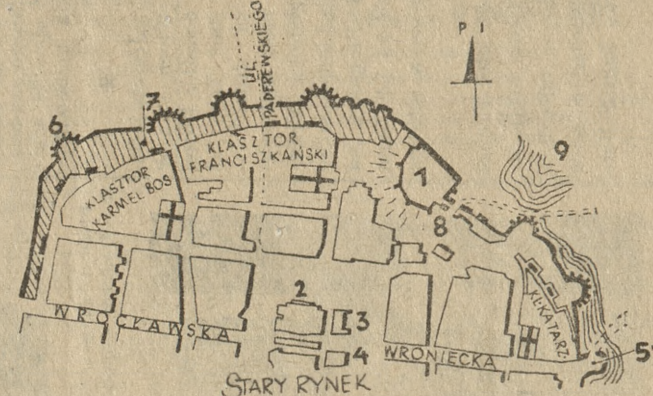
O starych murach Poznania

Poznań, który do połowy XVII wieku przeżywał okres świetności, na skutek wojen szwedzkich zaczął gwałtownie podupadać. W tym czasie miasto często ulegało pożarom, nawiedzały je różne epidemie oraz częste powodzie, spowodowane przez wylewy Warty. Przyczyniały się te nieszczęścia do szybkiego upadku miasta, ponieważ poznańskie, ponieważ przemysł, rzemiosło i handel nie miały już warunków normalnego rozwoju.

W tej epoce — jak piszą ówczesni kronikarze — Poznań stał się smutną i tragiczną ruiną. Ludne dawniej przedmieścia, bogate kościoły i siedziby patrycjuszów zostały ograbione i spalane przez szwedzkiego na jeźdźcę. Dawne świetne rody poznańskie przestały istnieć. Poznań spadł do roli podrzędnego miasteczka.

Dopiero pod koniec 18 stulecia, a więc w epoce ginącej szlachectwa Rzeczypospolitej, zaczyna się powolny ruch ku ożywieniu. Miasto zaczyna powracać do swojej historycznej roli, wbrew fatalnemu duchowi czasów okresu rozbiorowego.

Dzięki działalności powołanej do życia Komisji Dobrego Porządku (1779/80), odrestaurowano wtedy Zamek Przemysława, wybudowano piękny odwod na Starym Rynku (1787), postawiono Bramę Wroniecką. W tym czasie wybudowane też zostały pałace: Działyńskich i Mielżyńskich. W początkach XIX wieku, a więc w czasie, gdy po dokonanych rozbiorach Polski przez zaborców ościenne mocarstwa — Poznań włączony został do tak zwanych Prus Południowych — tempo rozbudowy miasta poważnie wzrasta. Po połączeniu wszystkich przedmieść poza obrębem starych murów, powstają nowe ulice. Nowe centrum miasta rośnie w okolicy obecnego Placu Wolności. Tutaj, obok domów mieszkalnych, zostały wybudowane okazałe gmachy publiczne. Pomieściły one różnego rodzaju instytucje. W tym czasie wzniesiono teatr (1804), zwrócony frontem do dzisiejszej ulicy Franciszka Ratajczaka (na jego miejscu postawiono w latach 1877/79 nowy gmach teatru, w którym dzisiaj mieści się „Arkadia”). W latach 1828/29 hr.



Według planów miasta i śladów (resztek) — mur miejski biegł nieco na zachód od obecnych Wielkich Garbar na północ od Klasztoru Dominikanów (obecnie Jezuitów) i ulicy Stawnej, wzdłuż nie istniejącej dziś w tym miejscu rzeczki Bogdanki — przecinał ulicę Wroniecką na północ od kościoła Katarzynek — stokami Góry Zamkowej — szedł następnie ulicą Ludgardy i ulicą Murną do Bramy Wroclawskiej i okalając obecną Plac Kolegiacki — dochodził znowu do Wielkich Garbar. Mur posiadał następujące bramy: Brama Wielka lub Tumską przy ul. Wielkiej, Brama Wodna przy ul. Wodnej, tzw. Ciemna Brama za Placem Kolegiackim, Brama Wroclawska przy ul. Wroclawskiej, za Zamkiem Przemysława Brama Zamkowa, a za kościołem Katarzynek — Brama Wroniecka. Powyżej — fragment murów, na podstawie planów miasta 1800—03, według stanu z r. 1790. 1 — Zamek Przemysława, 2 — Odwach, 3 — Waga, 4 — Ratusz, 5 — Brama Wroniecka, 6 — Rotunda, 7 — Wieża Czerwona, 8 — furta zamkowa, 9 — staw — obecnie Pl. Wielkopolski. Opodal niego, wzdłuż murów, płynęła rzeczka Bogdanka.

Edward Raczyński stawia własnym sumptem wspaniałe gmachy Biblioteki, a od roku 1838 do 1842, z inicjatywy dra Karola Marcinkowskiego wybudowano „Bazar Poznański”. W tym okresie powstaje również kilka gmachów urzędowych.

Dopiero jednak rozebranie starych murów obronnych umożliwiło połączenie nowej dzielnicy zachodniej ze Starym Miastem. Od tego czasu Poznań rozwija się coraz bardziej. Rośnie liczba jego mieszkańców, a przemysł, rzemiosło i handel, znajdując coraz pomyślniejsze warunki rozwoju. Polskie życie kulturowe, wbrew tendencjom pruskim zaborcy — promieniuje stąd na cały kraj.

Rozebrane stare mury na przestrzeni od Bramy Wroclawskiej do Zamku Przemysława — sięgały swymi początkami czasów średniowiecza. Przeszły one różne koleje w ciągu stuleci. Poważnego uszczerbku doznały za czasów wojen szwedzkich. Odbudowano je na polecenie króla Augusta II i wzmo-

niono szaniami (1712). Ale w 4 lata później — na skutek nowego oblężenia — zostały znów poważnie zniszczone. Władcy nie przestali dbać, bo powołana w roku 1756 przez magistrat poznański komisja znalazła je w opłakanym stanie. W swym sprawozdaniu przedłożonym władzom miejskim — członkowie komisji Ludwik Kaczkowski i Józef Czarnecki tak między innymi opisują ich stan:

Fosy około miasta błotem, gnojem zalane i prawie zarzucone. Pierwsze mury od bramy wroclawskiej aż do furty zamkowej zdezolowane, miejscami obalone, baszty armatne w tymże murze cztery funditus zrujnowane, drugie mury wysokie od tejże bramy aż do furty zdezolowane i ganków nie masz, tylko znaki (strzelniczy) w murach.

W tymże wysokim murze baszty cztery zrujnowane. Wieże czerwone w wysokim murze, gdzie panów mieszczan wsadza ją — dobrze wyreperowane, mury do Zamku trochę wyreperowane od ojców Franciszka i mieszczan niektórych dla prospektu.

Od furty za Zamkiem w murze pierwsze trzy baszty armatne, dachem dobrze pokryte, ale potężnie poruszone; od tychże basztów zaczyna się mury podwójne aż do bramy Wronieckiej; w pierwszym murze basztów dwa armatne zdezolowane, w drugim wysokim murze basztów cztery mocno nadrujnowanych, trzeci mur w fosie wcale zrujnowany.

Jak więc wynika ze sprawozdania komisji, stan murów był pożałowania godny. Solidnie wyreperowana była tylko ta część, gdzie „panów mieszczan wsadzają”.

Z tych starych murów obronnych pozostało niewiele do czasów obecnych: przy Wojewódzkim Archiwum i Straży Pożarnej przy Kościele Katarzynek (ul. Masztalarska) i w pobliżu Zamku przy ul. Ludgardy.

Zachowajmy te relikwie przeszłości naszego miasta jak najdłużej.

M. U.

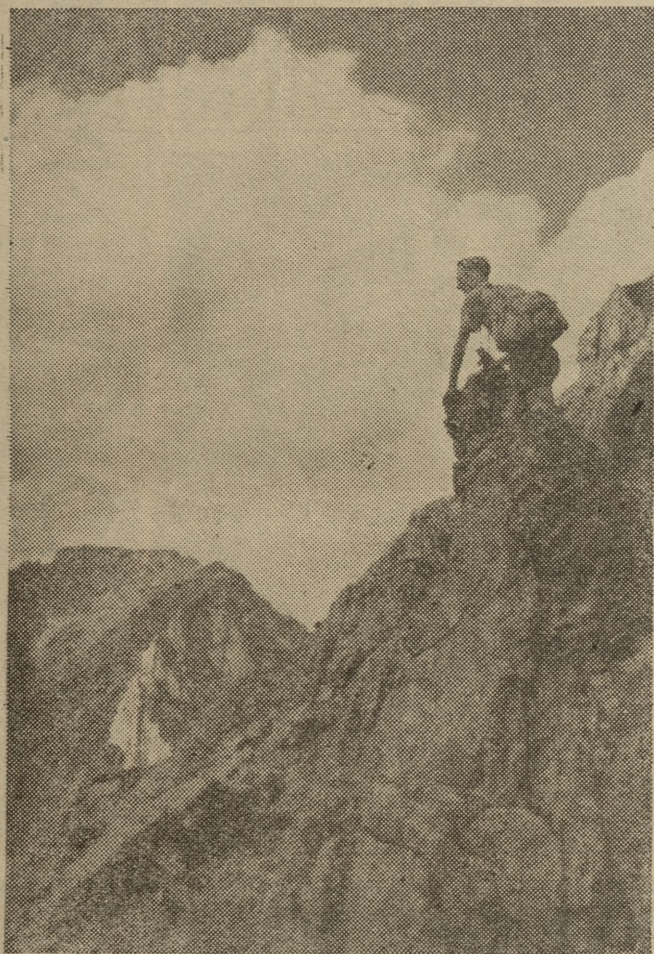
swoj ślad błyszczącymi smugami.

„Ostatecznie, czego właściwie żałuje? Kazik jest jeszcze małym dzieckiem, niewiele rozumie... Zawsze razem z nim cieszył się z otrzymywanych podarunków. Kupował przecież dla swojego syna najładniejsze rzeczy. Sam odmawiał sobie wszystkiego, było tylko Kazikowi, co mu do szczęścia potrzebne... Mieszkanie urządził, jak cacko — z myślą o Kaziku. Zonie oddawał wszystkie pieniądze — z myślą o Kaziku. Piękna żona!... I po co otwierał ten pachnący list, w jasnej, niebieskiej kopercie, adresowany do żony energicznym piśmem? Co go do tego szkodzi?”

Głową bezwładnie oparł o blat stołu. Obok mieniła się kolorami tęczy brudna plama...

Pijaczyna!
Aleksander
WOJCIECHOWSKI

W góry, w góry
miły bracie...



Wrzesień — to najlepsza pora na górskie wędrówki. Wprawdzie dzień już krótszy, chłodniejsze ranki i wieczory — ale za to deszczu mniej niż latem.
Na zdjęciu — na Kozim Wierchu w Tatrach.
Fot.: M. Myszkowski

Stuletni starzec przeobraził się w 60-letniego mężczyznę

Prawdliwą sensacją na odbywającym się niedawno w Karlsruhe międzynarodowym kongresie medycznym stało się wystąpienie delegatki rumuńskiej, prof. Anny Aslan. Wygłosiła ona referat na temat odmładzającej kuracji starców, przeprowadzanej za pomocą nowego leku „H 13”. Referat spotkał się początkowo z niedowierzaniem. Kiedy jednak prof. Aslan zademonstrowała film, pokazujący cały przebieg kuracji i jej poszczególne fazy oraz rezultaty, „niedowierzanie” — jak pisze korespondent AEP — zamieniło się w entuzjazm”. Film przedstawiał odmłodzenie 110-letniego starca, w którego organizmie i wyglądzie zewnętrznym zaszły pod wpływem preparatu zmiany, które nadały mu cech niespełna 60-letniego mężczyzny. Doświadczenia z preparatem przeprowadzane były w bułgarskich instytutach badawczych z 875 starcami. Zaobserwowano, że śmiertelność w tej grupie spadła czterokrotnie w porównaniu z podobną grupą starców, którzy nie otrzymali zastrzyków (3 zastrzyki tygodniowo) preparatu „H 13”.

„Chcę mieć męża a nie brata” — powiedziała młoda artystka amerykańska Joy Windsor, wnosząc podanie o rozwód. Od 13 maja do 21 czerwca br. dyrygent orkiestry Charlie Barnet żył — jak to się mówi — w stosunkach „braterskich” z 26-letnią, blond artystką, Joy Windsor.

Barnet, który już po raz dziesiąty chciał „eksperymentować” małżeństwo, poznałszy śpiewaczkę podczas dyrygowanego przez siebie sezonu operowego, w którym uczestniczyła również Windsor, zaproponował jej małżeństwo. Joy odpowiedziała mu, że jest gotowa stać się jego żoną, ale chce mieć dzieci, gdyż ich zaw sze pragnęła.

Zaledwie wymówiono sakramentalne „tak”, (które w Ameryce nie jest słowem fatalnym), Barnet rozmyślił się i

Atomy — już sfotografowane

Czy wiecie, czym różni się mikroskop jonowy od zwykłego mikroskopu optycznego? Mikroskop optyczny działa na zasadzie wykorzystania promieni świetlnych, których długość fali wynosi około 4/10000 mm. Prawa optyki ograniczają jednak zdolność rozróżniania przedmiotów; wielkość tych przedmiotów nie może być mniejsza od połowy długości fali danego promieniowania. Dla światła dziennego ta wielkość graniczna wynosi 2/10000 mm.

Celem rozróżnienia jeszcze mniejszych przedmiotów stosuje się promieniowanie krótkofalowe np. w postaci wiązek elektronów. Właśnie działanie mikroskopu elektronowego opiera się na wykorzystaniu tego promieniowania.

Ale nawet elektronowy mikroskop jest zbyt mało czuły, aby obejrzeć np. atomy jakiegoś pierwiastka. Dopiero tzw. mikroskop jonowy pomysłu prof. Müllera z uniwersytetu w Filadelfii (USA) — spełnia to zadanie. Mikroskop jonowy nie posiada żadnych soczewek. Jego działanie opiera się na procesie powstawania jonów na powierzchni ostrza wolframowego pod wpływem silnego pola elektrycznego wytworzonego między ostrzem a ekranem fluoryzującym. Jony uderzając o ekran dają na nim obraz półkulistej powierzchni ostrza (promień ostrza wynosi 1/100000 cm). Wystarczy teraz sfotografować otrzymany na ekranie obraz, aby w ten sposób odtworzyć budowę metalu ostrza. W ten sposób mikroskop jonowy prof. Müllera umożliwił po raz pierwszy w historii nauki wykonanie zdjęć atomu, zaś metalografia otrzymała nowe narzędzie do badania metali.

Widoczne na zdjęciu białe punkty — to sfotografowane atomy wolframu. Jest to pierwsze zdjęcie atomów, dokonane w historii fizyki. Atomy widzimy w 2,9 milionokrotnym powiększeniu.



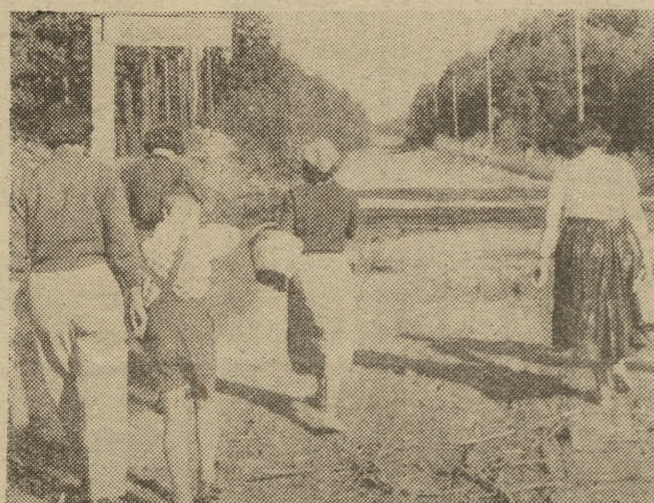
Pisał i fotografował osobiście (z wyjątkiem, autoportretu): M. F.

Grzybów mnóstwo wszelakie...

Wiem, że z zapartym tchem czytaliście reportaż pełen konfliktów („trujący czy jadalny?”), dramatycznych spiek („gdzie nas, do licha, zaprowadzicie? Przecież tu nawet trawa nie rośnie!”) i radosnych uniesień („chodźcie szybko, znalazłem prawdziwkę!”), ale z braku miejsca i z powodu za zdrasowania kolegów (że się wybijam) potraktuję całość raczej w skrócie.

Wrodzona skromność każe mi się rumienić, że zaczynam, od siebie, ale — wierzę — nie ja ustalam kolejność zdjęć. Tak, na pierwszym jestem ja. Osobiście. Już po grzybobraniu. Proszę spojrzeć: na plecach tornister, z prawej zawieszona siatka z borowikami, z lewej dzbanek pełen rydzów (w domu się okazało, że to kurki), a ręce manipulują przy fajce. To się nazywa zaradność!

Teraz to, co powinno być na wstępie. Akurat tydzień temu zorganizowaliśmy wycieczkę na grzyby do powiatu Międzyrzecz, w nieznaną i zieloną dal. Nie skorzy staliśmy z zaproszenia drogowskazu (do „Borowigo Młyna” tyle a tyle), lecz poszliśmy prosto. A grzybów znaleźliśmy mnóstwo wszelakie. Naprawdę!



powiedział małżonce, że na myśl spędzenia z nią całego życia i stworzenia rodziny, zrobiło mu się źle. Po 42 dniach wspólnego niewinnego zamieszkania, Windsor opuściła małżonka i zażądała unieważnienia małżeństwa.

Chłopak ów, 22 letni Franco Rossellini, jest synem brata reżysera, przystojnym młodzieńcem, który rozkochał w sobie młodszą córkę Ingrid Bergman.

(J. A.)

TAKIE SOBIE PLOTECZKI

„Jeszcze jeden Włoch i to w dodatku Rossellini? Tego już za dużo!” — miał wykrzyknąć (według tygodnika „France Dimanche”) dr Lindstrom, były mąż Ingrid Bergman, na wiadomość, że córka ich Jenni Ann, zakochała się w młodym Włochu.

Tak się kiedyś jeździło...

Norweskie Muzeum w Oslo urządziło pokaz używanych dawniej pojazdów dwukółowych, jak białe, wełocypedy itp. Starsze pokolenie przypatrywało się temu z „lezką w oku”



objaśniając młodzieży, jak to „kiedyś się jeździło”. Rzeczywiście — niewprawionemu ciężko jest jechać na takim „czymś”, jednak biorący udział w pokazie panowie, ubrani w staromodne stroje, dali prawdziwy pokaz zręczności.

Fot. — CAF



Ta dziewczyna nie chwali się wypchanymi siatkami czy dzbankami, ale co chwila... O, znów znalazła całą kolonię grzybów! Koszyk prawie pełen...

NA BEZLUDNEJ



Bez podpisu

WYSPIE



— O rany! A ja tu siedzę już 15 lat!..

Kto pierwszy wyląduje na Księżycu?

Trzech psychologów amerykańskich orzekło zgodnie, iż osobą, która pierwsza wyląduje na Księżycu na pokładzie pojazdu rakietowego, będzie prawdopodobnie kobieta.

Dwóch z nich uważa, iż będzie to Rośjanka.

Psychologami, którzy dają palną pierwszeństwa przedstawicielce astronautyki radzieckiej, są: dr Herbert Krugman z przedsiębiorstwa „Richardson, Bellow, Henci CO” oraz dr Donald Michael z „Dunlap Associates” w Stamfordzie.

Swoją hipotezę wywiedli oni z kilku zasadniczych wymogów podróży kosmicznej, które lapidarnie ujęli następująco:

1. trzeba się liczyć z każdym dekagramem wagi (a kobiety ważą przeciętnie mniej niż mężczyźni); 2. obchodzenie się z aparatami i przyrządami, zainstalowanymi na pokładzie rakiety, wymagać będzie umiejętności i wiedzy wykwalifikowanego inżyniera; 3. pilot musi być odporny na długie okresy absolutnej izolacji.

Michael i Krugman wspomnieli o informacjach, iż w Związku Radzieckim przeprowadza się badania wytrzymałości i zachowania się człowieka w warunkach całkowitej samotności.

Nagroda za najlepszy pocałunek

Nagrodę za najlepszy pocałunek na ekranie otrzymali w tym roku Cary Grant i Deborah Kerr w filmie „Historia gościnna zapamiętania”. Jest to nowa wersja słynnego filmu „Love Affair” wyświecanego jeszcze po wojnie u nas pod tytułem „Ukochany” z Charlesem Boyer i Ireną Dunne. Fot. United Press



Pracownicy poszukiwani

4 kwalifikowanych zdunów, 2 kwalifikowanych blacharzy, mechanika samochodowego z praktyką zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Krośnice Odr. woj. zielonogórskie. Dla samotnych kwater na miejscu pracy zapewnione. Wynagrodzenie według stawek akordowych w budownictwie. K5475

Pracowników fizycznych, mężczyzn do prac magazynowych przyjmie natychmiast Poznańska Okręgowa Centrala Nawiązań Ogrodniczego i Szkółkarstwa w Poznaniu, ul. Palacza 134. Zgłoszenia przyjmuje Dział Planowania. Wynagrodzenie wg stawki godz. 4,50 plus premia. 27026g

Wielka ilość pracowników fizycznych do prac w produkcji i transporcie oraz 2 cieśli, murarzy i suwnicowego zatrudnia zaraz Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu k. Poznania. Warunki pracy i pracy do omówienia na miejscu. K5599

Przyjmujemy: Inżyniera lub technika-mechanika z praktyką zawodową (dla technika co najmniej 4-letnią) na stanowisko starszego mechanika. Technika drogowo-mostowego z praktyką zawodową 4-letnią na stanowisko starszego nadzorca dróg i mostów. Referenta administracyjnego, wymagane średnie wykształcenie i 2-letnia praktyka w administracji. Wynagrodzenie wg tabeli dla pracowników drogownictwa. Mieszkanie dla starszego mechanika i nadzorca dróg i mostów zapewnione. Zgłoszenia kierować Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych, Rogoźno Wlkp. K5600

Praca

Gospośnią uczciwą, czystą z referencjami natychmiast potrzebna. Warunki bardzo dobre. Lubon, Kościelna 6, I ptr. 25723g

Pracownica samodzielna na koldry wato we i pucho we potrzebna z utrzymaniem i mieszkaniem. Warunki dobre. Pracownia Koldry Paulina Hermel, Szczecin - Pogodno, Konopnickiej 11. 26635g

Fryzjerka potrzebna, względnie wypomożka. Poznań, Dzierżyńskiego 16. 26746g

Pracownika obeznanego z produkcją gipsu, uczciwego i chętnego do pracy przyjmie natychmiast na dobrych warunkach. Poznań, tel. 629-48 lub 638-10. 26778g

Pomoc domowa uczciwa potrzebna. Poznań, Ratajczaka 20 rd.14. 26785g

Gospośnią starszą do 2-ga dzieci i lekkich prac domowych zaraz potrzebna. Poznań - Winogrody, Owiana Bl. VII m. 9, od godz. 15-20. 26837g

Czajnik - fachowiec przyjmie pracę w domu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 - dla 26846g

Pomoc domowa na stałe do dwójki dzieci natychmiast potrzebna. Poznań, Chelmońskiego 10 m. 2. 26872g

Pomoc domowa dochoząca z gotowaniem potrzebna. Poznań, Głogowska 32 m. 7a. 26980g



Dnia 13 września 1957 zmarł w Panu, przeżywszy lat 67, sp.

dr Jan Berger

Profesor Zwyczajny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 bm., o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni
ŻONA, DZIECI I WNUKI

27055g

Dnia 13 września 1957 r. zmarł

Jan Berger

profesor zwyczajny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

doktor nauk filologicznych, kierownik Katedry Historii Literatury Niemieckiej, członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, członek-korespondent Polskiej Akademii Umiejętności, członek Komitetu Neofilologicznego Polskiej Akademii Nauk, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu „Polonia Restituta”.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 bm., o godzinie 15 na Junikowie.

REKTOR, SENAT, RADA WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO
UNIwersytetu im. Adama Mickiewicza

K5621

W dniu 13. IX. 1957 zakończył bogaty swój żywot, przeżywszy lat 71, zaopatrzony Sakramentami świętymi, sp.

dr med. Jan Sirwind Łukowicz

chirurg - ginekolog

odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, odznaka honorowa I stopnia P. C. K., najwyższym odznaczeniem Polskiego Związku Łowickiego „Złot” i wielu innymi odznaczeniami krajowymi i zagranicznymi.

Członek honorowy Polskiego Związku Łowickiego i Polskiego Związku Kynologicznego, członek wielu towarzystw naukowych i społecznych w kraju i za granicą.

Był długoletni dyrektorem Szpitala Powiatowego im. dr. med. Jana, Karola, Macieja Łukowicza w Chojnicach.

Ekspozycja z domu żłoty do kościoła św. Boromeusza w dniu 15. IX. o godz. 16.

W dniu 16. IX, o godz. 9.30 przeprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego, po czym uroczystości żałobne i odprowadzenie zwłok na cmentarz.

O czym zawiadamia w głębokim smutku

RODZINA

Chojnice 27050g

Uwaga! Gospodynie domowe!

Srodek do konserwacji jaj

„Garanti!”

umożliwi przechowywanie jaj na okres zimowy.

Sposób użycia na opakowaniu. Do nabycia we wszystkich drogeriach zaopatrywanych przez „Arged”.

K5641

Samochód „Ifa” kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 - dla 26877g

Samochód osobowy DKW również uszkodzony kupię. Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 26896g

Lisy niebieskie kupię. Oferty z podaniem ceny i daty wykwotów do Biura Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 26912g

Kupię kafle komplety i pojedyncze sztuki. Poznań, Kraszewskiego 28 - budowa pieców. 26906g

Kupię opony 16x600 - 700 nowe w zł. w dobrym stanie. Borowczyk, Poznań 23, ul. Rybnicka 25. 26973g

Maszyne do szycia damskie i krawieckie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 - dla 27053g

Motocykl WFM nowy kupię. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 - dla 27057g

Sprzedaż

Wózki dziecięce, różne modele oraz materace sprężynowe, poduszki we wszelkich rozmiarach korzystnie sprzedaje. Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 25201g

Samochód ciężarowy „Ford” 2,5 ton, sprzedam. Leszno, Słowiańska 44, tel. 20-38. 26430g

Samochód „Fiat” 1100 sprzedam. Poznań, Magazynowa 9 (boczna Gwardii Ludowej). 26475g

Wapna palonego i miatu wapiennego dostarczam wagonowo. Blizszych informacji udzieli Edward Wolciechowski, Katowice, ul. Dąbrowska 6. K5583

Inwalidzkie wózki spacerowe i pokojowe poleca Warsztat Mechaniczny, Franciszek Kozłowski, Łódź, Przeźna 12. K5605

Cebulki hyacintów holenderskich (do pedzenia) sprzedam bezpośrednio ogrodnikom. Jerzy Kowalczyk, Warszawa, Sosnowa 8 m. 2. K5640

Tapezany dobrej jakości sprzedam. Tapicernia, Poznań, ul. Maleckiego 33. 26462g

Łóżeczko dziecięce, 160cm metalowe, kanapkę, stół kuchenny i stół rozkładany sprzedam. Poznań, Prądzyńskiego 21/22 m. 5. 26558g

Dnia 13 września 1957 r. zmarł nieodżałowanej pamięci

prof. dr

Jan Berger

kierownik katedry Historii Literatury Niemieckiej UAM w Poznaniu.

PRACOWNICY
KATEDRY

27068g

Samochód DKW 700 na nowym ogumieniu, w bardzo dobrym stanie okazję sprzedam. Poznań, Chelmońskiego 21, tel. 631-53. Ogłądać we wtorek od godz. 17-19. 27024g



Dnia 13 września 1957 zmarła w Bogu opatrzona Sakramentami św. sp.

Franciszka Wiznerowicz

Msza św. żałobna odprawiona w kościele w Koscianie, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na stary cmentarz.

W głębokim smutku pogrążeni
DZIECI I RODZINA

Kościół, ul. Surzyńskiego 18 27054g

Dnia 12 września 1957 r. zmarł nagle w Jędrzejówce w wieku lat 69 wieloletni pracownik naszego przedsiębiorstwa sp.

Stefan Bestyński

st. referent działu zaopatrzenia
Powstańców Wielkopolski

W zmarłym straciliśmy wzorowego i sumiennego pracownika oraz kochanego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 września br. o godz. 16 na cmentarzu parafialnym Bożego Ciała na Dębcu.

DYREKCJA RADA ROBOTNICZA RADA ZAKŁADOWA
ORAZ WSPÓŁPRACOWNICY
POZNAŃSKICH ZAKŁADÓW WYROBÓW METALOWYCH W POZNANIU

K5642

WIELKOPOLSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE RSW „PRASA” W POZNANIU

ulica Grunwaldzka 19, II piętro

OGŁASZA KONKURS

na stanowisko

BIBLIOTEKARZA - ARCHIWISTĘ

dla redakcji „Głosu Wielkopolskiego”. Wynagrodzenie zgodnie z umową zbiorową dla resortu RSW „Prasa”. O warunkach konkursu poinformuje zainteresowanych sekretariat WWP, pokój 56, telefon 611-21, wewn. 56 - w godz. 8-15.

Termin składania podań - 25. IX. 1957 r.

K5612

OGŁOSZENIA DROBNE

Wiertarkę słupkową sprzedam. Poznań, Sienkiewicza 7 m. 1. 266636g

Wózek - autko koszykowy w dobrym stanie tanio sprzedam. Poznań, Szarotki 17 m. 4. 26701g

Zamienię większą partię drutu pocynkowanego 4 mm, na zwykłą lub galwanizowaną 2-4 mm. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 - dla 26758g

Sprzedam motocykl „12”, radia: „Amati”, „Szarotka”, „Orion”. Poznań, Grobla 15 portiernia od godz. 15-20. 26764g

Samochód reklamowy 3/4 ton, kryty „Opel P4” na nowym ogumieniu, motor po remoncie sprzedam. Krajewski, Poznań, Sowińskiego 44, tel. 629-48. 26777g

Sprzedam spieszenie dwie maszyny do mielenia mięsa, oraz fortepian krzyżowy w dobrym stanie. Poznań - Podolany, Zakopalska 59. 26871g

Akordeon nowy 120 bas, 16 rejestrów, marki „Weltmeister” sprzedam. Poznań, Za Bramką 12b m. 3. 26875g

Futro meskie opasy tasmańskie (wzrost średni) w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Matejki 63 m. 3, od godz. 16-19. 26876g

Motocykl „12” prawie nowy 18.000 zł oraz 90 m² parkietu dębowego 13.000 zł sprzedam. Steller, Jarocin, Wojska Polskiego 5a, tel. 498. 26894g

Sprzedam radio turystyczne „Szarotka” nowe. Poznań, Madalińskiego 7 m. 26. 26890g

Norki młode - trójki sprzedam. Poznań, Kraszewskiego 28 - budowa pieców. 26970g

Motocykl „Ariel” 350 cm³ górnozaworowy, sportowy sprzedam. Poznań, ul. Graniczna 15 m. 8. 26981g

Altane ogrodowa, ładna, pow. 9 m² spieszenie, okazję sprzedam. Adamski, Poznań, Kasprzaka 33, m. 3. 27013g

Motocykl NSU 250 cm³ oraz „Młotek” nowoczesny sprzedam. Poznań, Gwardii Ludowej 3 m. 12. 27017g

Zamienię 3 pokoje komfortowe na 2 pokoje komfortowe z członkiem Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 27030g



Dnia 13 września 1957 zmarła w Bogu opatrzona Sakramentami św. sp.

Franciszka Wiznerowicz

Msza św. żałobna odprawiona w kościele w Koscianie, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na stary cmentarz.

W głębokim smutku pogrążeni
DZIECI I RODZINA

Kościół, ul. Surzyńskiego 18 27054g

Dnia 12 września 1957 r. zmarł nagle w Jędrzejówce w wieku lat 69 wieloletni pracownik naszego przedsiębiorstwa sp.

Stefan Bestyński

st. referent działu zaopatrzenia
Powstańców Wielkopolski

W zmarłym straciliśmy wzorowego i sumiennego pracownika oraz kochanego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 września br. o godz. 16 na cmentarzu parafialnym Bożego Ciała na Dębcu.

DYREKCJA RADA ROBOTNICZA RADA ZAKŁADOWA
ORAZ WSPÓŁPRACOWNICY
POZNAŃSKICH ZAKŁADÓW WYROBÓW METALOWYCH W POZNANIU

K5642

Poszukuję w nowowykkończonym domu 3-4 pokoi komfort w centrum Poznania. Komorne opłacę z góry za parę lat. Rado-bylski, poczta Fordon. 27038g

Nieruchomości

Wilka 2 pokoje kuchnia, łazienka, woda, światło, chłiw, ogród owocowy 1000 m². Luboń k. Poznania wolne, 240.000 zł. Domek 2 pokoje kuchnia, światło, ogród owocowy 3900 m² Poznań-Naramowice, wolne, 140.000 zł. sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 26438g

Kupię domek jednorodzinny z większym ogrodem lub przyległą dobrą ziemią do 200.000 zł w Poznaniu, na peryferiach, lub w powiatowym mieście. Pachura, Poznań, Traugutta 23. 26616g

Domek nowy pokój z kuchnią w Starolecie wolny 90.000 zł. parcele 1000 m² w Antoninku, ostatni przystanek trolejbusowy 27.000 zł. w Luboniu 2180 m² 40.000 zł. sprzedam Hinc, Poznań, Piekary 19. 26617g

Ziemie w Poznaniu, blisko tramwaju, zamienię na nowy samochód osobowy lub sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 26872g

Kamieniec pierwszorzędnej budowy, blisko placu Wolności (przedwojenna wartość 80.000 dolarów) sprzedam za 400.000 zł. Krzesiński, Poznań, Swierczewskiego 1. 26897g

Parcele zelektryfikowane przy trolejbusie od 25.000 zł. przy ul. Grunwaldzkiej od 50.000 zł. poleca: Krzesiński, Poznań, Swierczewskiego 1. 26898g

Parcele w Starolecie pod zabudowę domku jednorodzinnego sprzedam. Zgłoszenia: Poznań, ul. Starolecka 65, ogrodnictwo. 26900g

Kupię domek z paroma morgami ziemi w okolicy Poznania. Oddam parcelę budowlaną w Poznaniu i dopłacę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 26962g

Willę 4-pokojową z ogrodem, garażem, całą wolną przy trolejbusie 350.000 zł. Kamieniec 4-piętrowy, wolne mieszkanie 2-pokojowe i warsztat 250.000 zł. oraz wiele podobnych sprzedam: Krawiec, Poznań, Garbary 53. 26993g

Właściciel okazuje sprze da działki rolne (20 ha) podmiejskie (miasto 5000 mieszkańców), nadające się na ogrodnictwo, część na budowę, 45 km od Poznania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 27001g

Willę lub połowę willi kupię. Posiadam mieszkanie komfortowe, 2-pokojowe do zamiany. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 27020g

Parcele dwumorgową na plantacji wiktoryn sprzedam. Poznań, Szlagowska 39. 27023g

Kupię willę jednorodzinną w Poznaniu, mogę przyjąć jedną osobę na dożywocie. Aleksander Rado-bylski, poczta Fordon. 27038g

Natychmiast oddam w dzierżawę młyn motorowy w pełnym biegu z powodu choroby. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 27065g

Parcele dwumorgową na plantacji wiktoryn sprzedam. Poznań, Szlagowska 39. 27023g

Kupię willę jednorodzinną w Poznaniu, mogę przyjąć jedną osobę na dożywocie. Aleksander Rado-bylski, poczta Fordon. 27038g

Natychmiast oddam w dzierżawę młyn motorowy w pełnym biegu z powodu choroby. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 27065g

Parcele dwumorgową na plantacji wiktoryn sprzedam. Poznań, Szlagowska 39. 27023g

Kupię willę jednorodzinną w Poznaniu, mogę przyjąć jedną osobę na dożywocie. Aleksander Rado-bylski, poczta Fordon. 27038g

Natychmiast oddam w dzierżawę młyn motorowy w pełnym biegu z powodu choroby. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 27065g

Parcele dwumorgową na plantacji wiktoryn sprzedam. Poznań, Szlagowska 39. 27023g

Kupię willę jednorodzinną w Poznaniu, mogę przyjąć jedną osobę na dożywocie. Aleksander Rado-bylski, poczta Fordon. 27038g

Natychmiast oddam w dzierżawę młyn motorowy w pełnym biegu z powodu choroby. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 27065g

Polecamy do sprzedaży

SZAFKI

przyłóżkowe

METALOWE,

biało lakierowane,

dla SZPITALI

oraz SANATORIÓW.

Poznańskie Zakłady Metalowe i Emaliernia,

Poznań, ul. Wrzesińska 2.

K5566

PRZEDSIĘBIORSTWO UPOWSZECHNIENIA PRASY I KSIĄŻKI „RUCH”

w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka 9

ogłasza

PRZETARG

na następujące roboty:

1. podmurowanie 50 kiosków ulicznych
2. zelektryfikowanie 50 kiosków ulicznych na terenie m. Poznania i województwa
3. malowanie pomieszczeń Oddziału w Poznaniu
4. izolacja wewnętrzna baraku 360 m² z płyt pilśniowych

z terminem wykonania do dnia 15 października 1957 r.

Oferty składać mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, na całość lub część robót.

Dokumentacja do wglądu w Dziale Admin.-Gospod. pokój 10, I ptr.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 września 1957 r. o godz. 10.

Zastrzega się prawo wyboru wykonawcy bez podania przyczyn.

K5622

Kupuję, sprzedaję z zastrzeżeniem wszelkich formalności prawnych i spadkowych: domki jednorodzinne, wille, kamienice z wolnymi mieszkaniami, gospodarstwa, parcele. „Przyszłość”, Poznań, Piekary 8 m. 5, tel. 12-72. 27066g

Kupię domek z ogródkiem przy Poznaniu z dobrą komunikacją, zapłacę samochodem, nową Warszawą eksportową i dopłacę oraz kupię komfortową willę z większym ogrodem od 600 tysięcy zł. Krawiec, Poznań, Garbary 53. 27080g

Kupię domek z paroma morgami ziemi w okolicy Poznania. Oddam parcelę budowlaną w Poznaniu i dopłacę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 26962g

Willę 4-pokojową z ogrodem, garażem, całą wolną przy trolejbusie 350.000 zł. Kamieniec 4-piętrowy, wolne mieszkanie 2-pokojowe i warsztat 250.000 zł. oraz wiele podobnych sprzedam: Krawiec, Poznań, Garbary 53. 26993g

Właściciel okazuje sprze da działki rolne (20 ha) podmiejskie (miasto 5000 mieszkańców), nadające się na ogrodnictwo, część na budowę, 45 km od Poznania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 27001g

Willę lub połowę willi kupię. Posiadam mieszkanie komfortowe, 2-pokojowe do zamiany. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 27020g

Parcele dwumorgową na plantacji wiktoryn sprzedam. Poznań, Szlagowska 39. 27023g

Kupię willę jednorodzinną w Poznaniu, mogę przyjąć jedną osobę na dożywocie. Aleksander Rado-bylski, poczta Fordon. 27038g

Natychmiast oddam w dzierżawę młyn motorowy w pełnym biegu z powodu choroby. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 27065g

Parcele dwumorgową na plantacji wiktoryn sprzedam. Poznań, Szlagowska 39. 27023g

Kupię willę jednorodzinną w Poznaniu, mogę przyjąć jedną osobę na dożywocie. Aleksander Rado-bylski, poczta Fordon. 27038g

Natychmiast oddam w dzierżawę młyn motorowy w pełnym biegu z powodu choroby. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 27065g

Parcele dwumorgową na plantacji wiktoryn sprzedam. Poznań, Szlagowska 39. 27023g

Kupię willę jednorodzinną w Poznaniu, mogę przyjąć jedną osobę na dożywocie. Aleksander Rado-bylski, poczta Fordon. 27038g

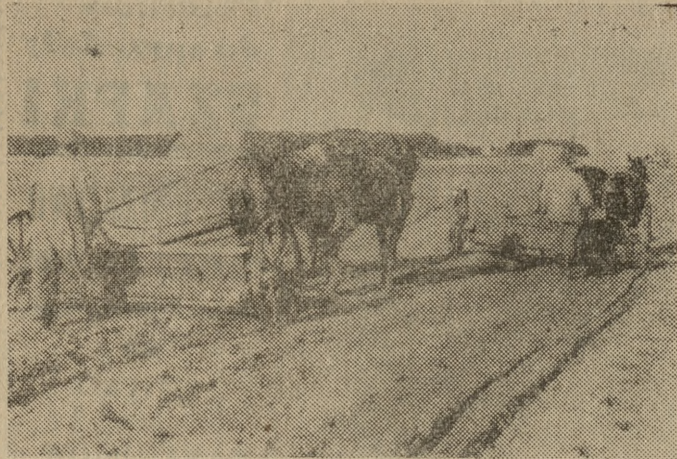
Natychmiast oddam w dzierżawę młyn motorowy w pełnym biegu z powodu choroby. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 27065g

Parcele dwumorgową na plantacji wiktoryn sprzedam. Poznań, Szlagowska 39. 27023g

Kupię willę jednorodzinną w Poznaniu, mogę przyjąć jedną osobę na dożywocie. Aleksander Rado-bylski, poczta Fordon. 27038g

Natychmiast oddam w dzierżawę młyn motorowy w pełnym biegu z powodu choroby. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 27065g

Parcele dwumorgową na plantacji wiktoryn sprzedam. Poznań, Szlagowska 39. 27023g



Na polach spółdzielni produkcyjnej w Pławcach (pow. Środa) prace w pełni. Czas najwyższy wysiać azotniak.



A po azotniaku kolej na superfosfat. Nie jest on już tak nieprzyjemny jak poprzedni. W słońcu jesiennym miła wprowadzić przechadzkę, ale — należy uważać, by nawóz równo rozrzucić!



A teraz odpoczniesz, zanim nie zabiorą się do siewu wyki z żytem na zielonkę. Zaznaczamy, że w butelkach jest naprawdę herbata! (Fot. (3) K. Przychodzki)

Wielobranżowe machlojki

Zarząd Wielobranżowej Spółdzielni Usługowej w Ostrowie Wlkp. nie przestrzega regulaminu ani statutu oraz nie respektuje uchwały walnego zgromadzenia z 2 kwietnia br. o podziale nadwyżki bilansowej, którą jako dywidendę należało wypłacić w myśl statutu wszystkim równo przypadającą kwotę po 500 zł. Niestety, wypłacono według własnego uznania, a więc: dozorcóm mienia 180 do 210 zł fryzjerom po 800 zł a fotografom po 2.500 zł. Nie wiadomo dlaczego tych ostatnich uznano za uprzywilejowanych?

Dozorcy — to starszyszkowie przeważnie wysłużeni pracownicy administracji lub emeryci otrzymujący niską rentę. Fryzjerzy w wieku przeciętnie 35 lat i fotografowie zarabiający najwięcej i w Zarządzie Spółdzielni uprzywilejowani.

17 sierpnia podpisany przez 72 członków wniosek o zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia doręczono Zarządowi Spółdzielni. Zarząd zapowiedział, że zwoła zgromadzenie, jednak — jak dalej twierdzą członkowie — teraz celowo przewlekła sprawę, ponieważ z dniem 1 października dział dozoru mienia tworzy oddzielną spółdzielnię — utworzoną na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu.

W końcu czerwca Zarząd uchylił się od złożenia sprawozdania z 8 miesięcznej działalności Spółdzielni oraz sporządzenia przewidzianych we wrześniu kont. Obrót działu dozoru mienia za rok ubiegły wynosił około 1.500.000 zł i dział ten ma prawo domagać się sprawozdania z działalności przed odejściem od Wielobranżowej Spółdzielni. Wypada przy tym wspomnieć, że nawet za ubiegły rok, Zarząd Spółdzielni nie złożył sprawozdania ze swej działalności. Dla czego?

Clągły wzrost kosztów administracyjnych przeraził spółdzielczych dozorców mienia. Najlepiej dowodzi fakt, że koszty administracyjne — jakie przypadły dla działu dozoru mienia za I półrocze 1957 r. wynosiły 125.000 zł, gdy ub. roku w tym samym okresie zapłacił zaledwie 76.000 zł, mimo że, było o 30 członków więcej.

Zysk — czy wyzysk? Zleceniodawcy placą Spółdzielni za każde obsadzone stanowisko dozorcą po 4,55 zł za godzinę, a Spółdzielnia natomiast, wypłaca dozorcóm po 2,60 zł za godzinę, czyli dozorca otrzymuje około 57 proc. — płaconej sumy, a pozostałe 43 proc. — to utrzymanie dość licznej administracji oraz zysk, który w rozrachunku rocznym powinien być sprawiedliwie w postaci dywidendy między członków rozdzielony.

Trzeba dodać, że dział dozoru mienia stanowi 2/3 całości Spółdzielni, ale w Radzie Zarządu zasiada ich zaledwie 1/3 i dlatego też inne branże, które w Radzie są silniejsze, wiele spraw kosztów dozorców forsują na swoją korzyść.

Dotychczasowy stan rzeczy i ogólna atmosfera w Wielobranżowej Spółdzielni Usługowej w Ostrowie powinny jak najprędzej ulec poprawie. (mat)

Rozważmy

Cyfry uzyskane z Poznańskiego Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego zaniepokoiły nas poważnie. Przede wszystkim, jak się okazało, plan upraw buraka cukrowego nie został wykonany. W zeszłym roku rolnicy wielkopolscy i niektórych rejonów sąsiednich z kontraktowali 92 tysiące ha, w tym roku zaledwie 80 tysięcy ha. Jeszcze bardziej niepokoić musi przewidywany zbiór buraków — 198 kwintali z hektara. Nie zadowala to ani rolników, ani przemysł cukrowniczy, który zamiaszt 245 wyprodukować tylko 218 tysięcy ton cukru.

Przyczyn tego niewesołego stanu rzeczy jest kilka. Do najistotniejszych z nich należy zaliczyć „przeburczenie” gleb wielkopolskich i stąd malejące zbiory przeciętne. Przecież jeszcze 20 lat temu zbierano u nas bez trudu 300 do 400 kwintali buraków z hektara. Konieczna jest więc regeneracja urodzajności ziemi przez intensywniejsze nawożenie organiczne w postaci obornika i przorywania zielonek. Na zmniejszenie arealu upraw wpłynęło niewątpliwie rozwiązanie się prawie 900 spółdzielni produkcyjnych. Rolnicy indywidualni nie mogli — przy najmniej w tym roku — wyrównać niedoboru. Byłoby gdzie bowiem nie da się siać buraków.

Poza tym cena 58 zł za kwintal buraków to nie jest żadna atrakcja. Rolnicy mówią, że lepiej im się opłaca sadzić ziemniaki: ze względu na cenę, na wyższe plony i na mniejsze wymagania nawozowe — pielęgnacyjne. A więc rewizja cen na korzyść plantatorów jest w przyszłości prawie konieczna. Przemysł musi także zrewidować sprawę wytoków. Niepostrzeżenie bowiem — naszym zdaniem — wysokie deputaty w wytokach otrzymują robotnicy przemysłu cukrowniczego i odstępują potem rolnikom po wysokich cenach. To wywołuje złą krew wśród plantatorów tak samo jak i ocena zamieszyszczeń dostarczanych buraków dochodząca do 35 procent. Darujcie panowie cukrownicy, ale takich buraków nikt nie odstawi, chyba w sporadycznych wypadkach jakiś oszust czegoś nie wolno uogólniać.

To są te główne nie licząc pomniejszych przyczyny niedoboru buraka cukrowego. Wniosek z tego prosty: zmienić swój stosunek do plantatorów. (tk)

Nowe koła ZSL

W powiecie czarnkowskim w końcu roku ubiegłego powstały 2 koła wiejskie ZSL i przybyło w sumie blisko 200 członków. Także i w tym roku przystąpiło do Stronnictwa ponad 120 członków, zorganizowano nowe koła w Tarnobrowku i Białej; ma także powstać koło we Wrzeszczynie.

Dużym osiągnięciem w pracy politycznej jest wyraźna poprawa stosunków na odcinku współpracy między komórkami Stronnictwa a PZPR.

Szczególnie dobrze i zgodnie układają się współpraca w Boruszynie, Krosinie, Jabłonowie i Kruśszewie. Tam aktywniejsi i chłopski omawia i wspólnie analizuje ważniejsze sprawy wsi, sprawy dostaw, kontraktacji, szarwarku, zaopatrzenia itp.

Taką współpracę, która w konsekwencji może tylko dać dobre wyniki i przynieść korzyści samej wsi, chętnie widziałoby się w Romanowie Dolnym i Poławejewie. Okazja ku temu jest. Obecnie bowiem są organizowane wspólnie z komórkami PZPR narady wiejskie, poświęcone aktualnym zagadnieniom gospodarczym i politycznym. (S)

Pamiętajmy o obowiązkach!

Plan sierpniowy obowiązkowych dostaw żywności w powiecie wagrowieckim został wykonany tylko w 58,8 proc. a plan za 8 miesięcy w 87,9 proc. Zaległość w sierpniu wzrosła o 44 tony i ogółem wynosi obecnie 111 ton. 506 chłopów wykonało roczne dostawy przed terminem, a zalega 1060 chłopów, a z nich 202 jeszcze nie odstawiło.

Gromada Miłosławice posiada 8010 kg zaległości w odstawie żywności. Niekoniecznie przedstawiają się te sprawy w GRN takich, jak Pawłowo Żońskie, Siemno, Rejowiec, Brzeźno Stare i wiele innych gromad. (KdW)

Dziś zaczyna kursować 5 autobusów w Gnieźnie

Gniezno otrzymało od dawna oczekiwane 5 autobusów, przewidzianych do komunikacji miejskiej. Jest to właściwie pierwszy poważniejszy gest ze strony „kompetentnych” czynników w stosunku do Gniezna. Jak informuje Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, uruchomienie komunikacji nastąpi w dniu 15 września br. o godz. 6.00. Autobusy obsługiwać będą trzy trasy. Opłata normalna za jednorazowy przejazd bez przesiadania wynosi 30 gr. Natomiast opłata ulgowa 20 gr. (ml)

Więcej maszyn rolniczych

Do Jarocina nadeszły maszyny rolnicze. Na poszczególne gminne spółdzielnie rozdysponowano 60 kopaczek, 6 żniwiarów i 25 grabi konnych. Zlecenia wydawał Powiatowy Związek Kółek i Organizacji Rolniczych, który kierował się przede wszystkim tym, aby maszyny trafiły do najbardziej potrzebujących. Jedynie GS w Kotlinie sprzedała 3 kopaczki dla wsi Wyski bez uzgodnienia z kółkami rolniczymi. Na IV kwartał br. PZGS otrzyma jeszcze 30 kopaczek, 35 żniwiarów, 10 żniwiarów oraz inny sprzęt. (alk)

Alfabet - historia - ciekawostki Skąd Rejent i Asesor

Bełęcin w powiecie leszczyńskim. Co za dziwaczna nazwa. Czy nie lepiej i zrozumialej byłoby Bydęcin? Przecież, ta wioska nie ma nic wspólnego z bydłem. Kmieć tu mieszkał jeszcze w r. 1405 z przewiskiem Byłętą, stąd pierwotne brzmienie wioski Byłęcin.

Biechowo — brzmi jak bies, to osiedle położone na północ od Miłosławia traci jeszcze czasami Popiele. Jeszcze w XIII i XIV wieku był tu gród kasztelański, który strzegł drogi z Poznania do Łęczycy. A więc — panowie — szacunek przed Biechowem. Lecz skąd ta nazwa Biech, Biechowo — daleko nie wiem. Tamtejszy klasztor Filipinów pomagał powstańcom kościuszkowskim w r. 1794, dostarczając pieniądze, broni i ekwipunku.

Bielewo (pow. Gostyń) — dawniej Bielejowo, Bielejowo — posiada metrykę sprzed 1302 roku. A w słowie swoim ma coś z wiosny i pola. Biel dawnej oznaczało także żyto. Nie z tego jest jednak sławne, lecz z dwóch... psów. Z Sokola i Kusego.

Przydominam XI księgę Pana Tadeusza (wiersze 486—524), Asesora i Rejenta. Ci dwaj — to przecież nikt inny jak wiecznie kłócący się o zalety swoich chartów Kaliks i Xawery Bojanowscy, którzy tu gościł pana Adama Muehla (vel Mickiewicza) na polowaniu je sienia 1831 roku.

Jest jeszcze jedno Bielejowo w pow. szamotulskim. W roku 1636 dziedzic Bukowiecki postawił tu zbór protestancki pod pozorem kapliczki — grobowca. Od tej pory spać spokojnie nie mogli kanonicy po znachcy.

Bagrowo (pow. Środa) rozszalał przed stu laty dziedzic Ignacy Chłapowski. Ponoć nie słychano kawałka z przypadku i zimnej głowy. Oto, co opowiadał Marcell Moty w swoich „Przechadzach”.

Chłapowskiemu umarła bardzo młodo żona. Zrozpaczony dziedzic długo kleczał przy jej łóżku, nagle zerwał się, pobiegł do drugiego pokoju, chwycił flintę i zaczął ją nabijać. Spozregł to służa, domyślił się o co chodzi i postanowił wyrwać swojemu panu. — Głupi! Pani umarła, będzie pogrzeb, trzeba zabić kilka zajęcy!

SPORT

Krótko

W BUKARESZCIE ROZPOCZĘŁY się jubileuszowe lekkoatletyczne mistrzostwa Rumunii, w których uczestniczą zawodnicy 19 państw m. in. Australii, Brazylii, USA. Polska jest reprezentowana przez Kopytę, Jakubowskiego i Loskowickiego.

SPOTKANIE PIĘŚCIARSKIE rozegrane w Gdańsku między Gędaniami a jugosłowiańskim zespołem Zelenar Maribor zakończyło się zwycięstwem Polaków 14:6. NAJWIĘKSZA NIESPODZIANKĄ czwartego rundy międzynarodowego turnieju szachowego w Gótha jest zwycięstwo Sławy (Polska) nad arcymistrzem Bronstajnem (ZSRR).

PO WZNOWIENIU DALSZYCH regat o mistrzostwo Europy w klasie „Latający Holender” zwyciężył żeglarz szwajcarski Siegenthaler, umacniając swoje stanowisko w ogólnej punktacji. Polacy znów pokazali wysoką klasę, zajmując drugie miejsce w regatach przed mistrzem świata Mulka (NRF). Po czterech biegach w ogólnej klasyfikacji prowadzi Szwajcaria 235 pkt. przed Polską 193. NRF 165, Turcja i NRD.

W MECZU LEKKOATLETYCZNYM CSR — Węgry wielką niespodziankę w biegu na 1500 m sprawił Węgier Rozszovalgyi, który pokonał Junkwirtha (CSR) w czasie 3.45.1.

LIGOWA JEDENASTKA Zeleznicy Sarajewa pokonała trzecioli gową drużynę częstochowską Raków 1:0. MOTOCYKLISTOWY Polscy wyjechali do CSR, gdzie weźmie udział w międzynarodowej „Sześciocdniówce”.

Ostrożnie z grzybami!

Wojewódzka Poradnia Grzyboznawcza w Poznaniu przestrzega mieszkańców powiatów konińskiego i kolskiego, przede wszystkim zaś mieszkańców okolicy Skulska, Slesina i Sompolna, przed spożywaniem zasłanaka grubego, silnie trującego gatunku grzybów kapeluszkowych. Jesienią 1952 i 1955 r. otruto się nim kilkadziesiąt osób, z czego kilkanaście przypłaciło to życiem.

Zasłanek rudy jest nieco podobny do gąski biało-brunatnej. Występuje w lasach iglastych i liściastych od września do października. Prawdopodobnie jest w Polsce rzadkim gatunkiem, chociaż w okolicy Skulska, Slesina i Sompolna, w szczególności w lesie głębokim (dubstowskim) i orzechowym na ogół często spotykany.

Kapeluszek małomiesisty, o średnicy 3—8 cm, dzwonowato-wypukły, posiada często na szczycie nie-

znaczny garbek. Brzegi kapelusza u starych okazów są niekiedy odgięte w górę. Skórka kapelusza często popękana, zamczowo-wielkimi, pokryta jest drobnymi kłaskami w postaci drobnych łusek. Kolor cynamonowo-rudy z odcieniem złotawym. Blaski ma szerokie, rzadkie, żółtawe z odcieniem czerwonym. Trzon pełen, 10—12 cm wysoki, o średnicy 1—1,5 cm, jest często w dolnej części żyłkowy. Jasno-złotawy. Zasłanek skąpy, bardzo wcześnie zanikający. Młodszy złotawo-żółty. W smaku łagodny, posiada słaby zapach rzodkiewki.

Jest to gatunek bardzo silnie trujący. Nawet dłuższe gotowanie lub suszenie nie niszczy zawartej w grzybie trucizny. Trujący jest zarówno odwar jak i gotowany grzyb. Okres od spożycia do wystąpienia pierwszych objawów zatrucia wynosi od 3—14 dni.

Leszno pod znakiem wyścigu żużlowców

Tradycyjna, jedna z największych w Polsce imprez naszych żużlowców, odbędzie się dzisiaj na torze leszczyńskiej Unii o Memoriał im. A. Smoczyka. Do zawodów wystąpią najlepsi żużlowcy polscy, bez Kapały, który ma zakaz startu.

Ogółem odbędzie się 13 biegów. Najbardziej ciekawie pojedynek spodziewane są między M. Kaiserem, Zyto Majem i Malinowskim. Jednak na czarnym torze nigdy nie było wiadomo. Jedną wysypką może przekreślić szanse najlepszego kierowcy.

Rekord leszczyńskiego toru posiada nadal Kupeczyński. Wynosi on 74 sek. i ustanowiony został w 1955 r.

Piłkarskie boje o mistrzostwo kl. A

W dniu dzisiejszym rozegrane zostaną końcowe rozgrywki o mistrzostwo klasy A w piłce nożnej. Terminarz przewiduje następujące spotkania:

Górnicy Konin — Włókniarz Kalisz, Kaliski KS — Unia Swarzędz, Włókniarz Turek — Stal Pleszew, Polonia Nowy Tomyśl — Mosiński KS, Obra Kościan — Promień Opatowice, Sremski KS — Pogon Góra Słaska, Rakwicki KS — Lipno Stęszew, Polonia Środa — Sparta Oborniki, Lechia Kostrzyn — Admira Poznań, Niebła Wągrowiec — Zjednoczeni Września, Welnia Rogoźno — Polonia Pila.

Czy będą w Polsce kolarze niezależni?

W związku z decyzją, że w XI Wyścigu Pokoju startować będą obok amatorów kolarze niezależni, wielu sympatyków kolarstwa zastanawia się, czy będziemy mieli „niezależnych” również w Polsce.

Odpowiedź na to pytanie udzielił kapitan związkowy PZKol. Zygmunt Wisznicki.

O tym czy będziemy mieli niezależnych, zdecydować przede wszystkim sami zawodnicy. W Polsce istnieje pewna obawa kolarzy przed nazwą zawodowstwo. Do wiadomości PZKol. dochodzą słuchy, że producent naszych „Bałtyków” bydgoska PAFARO nosi się z zamiarem zorganizowania drużyny fabrycznej. Jeżeli do tego dojdzie, to kolarze PAFARO byłiby pierwszymi „niezależnymi” kolarzami w Polsce.